

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Tomasz Lis. Nie chce być już dziennikarzem?

Dzień dobry Państwu. Miło mi Państwa powitać w kolejnym podkaście żurnalisty.

Zanim zacznie się rozmowa, chciałbym Państwa w imieniu gospodarza poprosić o wystawienie oceny i obserwację podkastu.

Nie zajmie to Państwu więcej niż kilka sekund. Życzę dobrego odsłuchu.

Dzień dobry Państwu. Przypominam, że rozmowy żurnalisty są przeznaczone dla osób pełnoletnich ze względu na występująco w nich treść.

Pozdrawiam i życzę miłego odsłuchu. Roxana Węgiel.

Żurnalista. Rozmowy bez kompromisów.

Dzisiaj u mnie Pan Tomasz Liz. Dzień dobry. Dzień dobry.

Dla moich słuchaczy na pewno każdy... Czemu chcę coś zdradzić?

Czy te palce mają być symbolem ekumenizmu?

Nie, one mają być symbolem wolności. Nie, bo tak rozumiałem, że Żydzi, Muzułmanie.

Tak. Tak?

One mają być takim symbolem właśnie wolności.

A to nie był wyrzut? Podoba mi się?

No nie, jak najbardziej.

Jeżeli pan rozmiękczał Pana...

Nie, no spokój, nie spokój.

Ja właśnie też zaczynam od rozmiękczenia, bo chciałem powiedzieć, że każdy z moich słuchaczy raczej wierzy,

że jeżeli wymieniałem kogoś, dzięki komu się zainteresowałem, prasą, magazynami, gazetami i całą resztą, no to był to Pan.

To akurat każdy z tych ludzi, którzy słuchają moich podcastów, to o tym wiedzą.

Dlatego to dla mnie bardzo duży zaszczyt, że mogę z Panem porozmawiać.

Naledą to tyle na rozmiękczenie.

Miło mi, a teraz patrzę. Zaczynamy serio.

Teraz zobaczymy, jak to wyjdzie dalej.

Zapytałem Pana przed rozmowem, ale zastanawiam się, czy to Pan podtrzymuje zastanawiając się już od godziny, czy Falubas awansuje do ekstraklasy?

No kurczę, jeśli ma serce mi nie krwawić drugi rok z rzędu, to tak.

Mam nadzieję, że mój dobry znajomy dyrektor sportowy Falubazu Piotr Protasewicz skompletował najlepszą drużynę, jaką się da i można dojechać do mety.

Czy się uda? Nie wiem, nie wiadomo, jest ciężko.

Ciężka jest rywalizacja, szczególnie w ostatnim fazie mistrzostw w drugiej ligi. Zobaczymy. Pierwszej ligi, przepraszam.

Żurzel to był istotny element Pana dorastania?

Żalenie.

A z kim Pan chodził na mecze?

Z ojcem. Choć pamiętam, że mój ojciec jest importowany, jeśli chodzi o Żurzel, bo jest wielkopolski. Mama jest zielonej góry, więc pamiętam, że jak kiedyś na szkolenie wojskowe ojca wzięli na parę tygodni, to z mama uchodziłem.

A są takie mecze, które Pan pamięta dość dokładnie? Jeżeli chodzi już o system dziecka?

Pierwszego nie pamiętam, pół roku, podobno się potwornie Darwin.

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Tomasz Lis. Nie chce być już dziennikarzem?

Pamiętam mecz ze Stalą Gorzów, co u nas w zielonej góry ma specjalny wymiar. To był mecz z 1984 roku, na który poszedłem z dziewczyną, której wtedy byłem bardzo zakochany. Mecz miał specjalny podtek, bo ona była zgorzowa. A ja z zielonej góry, my przegraliśmy, to w generalnie był czas po porażek, bo ona była świetna i z powodzeniem zdała na medycyny do Wrocławia, a ja oblałem.

Ale to już taki późniejszy etap jednak. Pana życia, ta medycyna to też jest coś.

Nie no, medycyna to było egzamin, to był chyba wtedy, jeśli dobrze pamiętam, czekaliśmy na wyniki. Pamiętam, znam tą historię, że zachleł Pan później w jednym wrocławskich barów, ale jako dziecko był Pan potwornie nieśmiały, była taka historia, że miałem około 10 lat dostał Pan pieniądze od taty na lody.

Nie, poprosiłem o lody.

O lody.

Ojciec mi daje pieniądze i mówi, to idź sobie kupię. Nie, dziękuję.

A dalej jest Pan o tym chłopie? Z takiej nieśmiały?

Trochę tak. Ja nie lubię np. próg wejścia do miejsca, gdzie jest większość ludzi, których nie znam. To jest taki dość wysoki.

Czyli to tylko i wyłącznie to powoduje...

To nie jest kokieteria.

Nie no, ja słyszałem historii od ludzi, którzy Pana znają, że Pan czuje się dobrze, kiedy Pan wie, że ktoś Pana zna.

A jeżeli ma Pan przecucie, że może Pan tu być odrębną jednostką, to dalej może Pan stać w kącie jak taki chłopiec, który podpira ścianę na dyskotecę.

Bardzo chętnie.

Ja lubię kąt. W kościele 7-7 w ostatniej ławce.

A był Pan kochliwy jako dziecko?

Kochliwy? Oczywiście.

Dużo było tych dziewczyn?

Ale wiadomo, co to znaczy być kochliwym na etapie dzieciństwa.

Wamiętam, że kiedyś rodzice znaleźli jakiś mój list miłosny, z 8-9 lat miałem.

Proponowałem randkę, jakieś koleżance z podwórka.

I pamiętam, jak dziś pamiętam napisałem, że jeśli przyjdzie to na spotkanie ze mną, to duszów do piwnicy, to już pachnie tu friczem, prawda?

To będzie dowód tej miłości. Chyba nic z miłości nie wieszło.

Dziewczyna jest pianistką, wyjechała do Norwegii, a teraz mieszka w Ameryce, więc...

A co rozpałało Pana serce w młodości? Miał Pan jakieś pasje po zapływaniami?

Piłka, żurzel.

Generalnie sport we wszystkich wydaniach.

Chyba tylko sport.

A jeżeli chodzi o żurzel, nigdy Pan nie próbował jeździć jako dziecko?

Nie miałbym odwagi.

Jak w 2007 roku wróciłem poniekąd do żurzla i mój przyjaciel prezes Falubazu powiedział mi, że chodź na trening, pojeździsz, ja wydaje chłopie, jest spokój, wyrznię w bandę, niechło chociaż ducha na zabiesie.

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Tomasz Lis. Nie chce być już dziennikarzem?

Bałem się, to jest bardzo trudne, żeby położyć motocykl i wjechać, żeby zrobić łuk tak, tak jak żurzowiec przez Wojty Robie,

czyli wejść w ślisk, bo na prostym motocyklu to nie ma sensu, więc nie, bałem się.

Jak miała chyba sześć lat, to groziła mi operacja przepukliny pępkowej.

Lekarze powiedzieli, że można tego uniknąć, jeśli będę trenował pływanie.

Mój ojciec świetnie pływał, zresztą pokonywał w takich organizowanych mini zawodach moich trenerów.

No i ja to ja polubiłem.

To prawda, że dopóki nie przepłynął pan 30 basenów, nie mógł wychodzić z niego?

Nie, nie pamiętam tego. Czasem pamiętam, na pierwszą obozie sportowym wywieźli nas łódką na środek jeziora,

no to chłopaki dymacie się, pływa płniemy do brzegu, to było dość daleko.

A był pan takim dzieciakiem zahartowanym? Jak pan by siebie określił w strukturze dzieci?

Ja byłem dość krótkotrzymany przez Ojca. Wielkopolali, więc generalnie był ordunk.

Taką anegdotę mogę przytoczyć kiedyś. Poszliśmy krótko, znaczy z czułością, ale krótko.

Chodziliśmy razem z Ojcem, wiele rzeczy robiłem sportowo, więc poszliśmy grać w tenisa.

Grał w tenisa, to wierzę, żeby zacząć, to trzeba naciągnąć siatkę.

Jest taka korpka i taka zębátka i taki ząbek wkłada, żeby ta siatka się trzymała odpowiednio w wysokości.

Więc kiedyś wsadziłem palec i korpka poleciała, więc za chwilę wyfrunęło kawałek mięska i siknęła krep z tego palca, który tam dał się wkręcić.

Ojciec mnie opatrzył i mówił, że dobra, idziemy grać.

Ja mówię, dobra, ale ręka mnie boli.

On mówi, no ale co, po co ci lewa ręka?

Przecież masz gra w slajsem, więc tylko przy podwójnym backhandzie, więc nie robi dzisiaj podwójnego.

Więc poszliśmy i graliśmy te godziny od półtorej.

Bardzo mocno kochał pan swoją mamę. Nawet usłyszałem, że ponad życie mama pełniła.

Nie ponad życie, to jest formuła, że tak powiem, w której jest wszystko albo nic.

Tak bardzo, byliśmy bardzo związani. W ogóle z rodzicami, znaczy z rodzicami jestem, z mamą byłem.

A czego ma pan najwięcej ze swojej mamy?

To były dwa zupełnie inne żywioły. Tak bardzo inne, jak różne są Wielkopolska i Wileńszczyzna.

Matka mama, moja mama była fantazją, szaleństwem, uśmiechem, radością i spontanicznością.

A ojciec systematycznością, metodycznością, organizacją, strukturą.

Więc pół na pół powiedziałam, że to jakaś kombinacja. Nie jestem w stanie tego zważyć i odoszacować.

Jednak dużo więcej rzeczy, jak tak już pan wymienił, to kojarzą się jednak z tatą Stefanem.

No może.

A kim oni byli zawodowo?

Ojciec był inżynierem za technikiem. Mama była już urzędniczką w szpitalu.

I to był taki dom, w którym było bardzo dużo czasu dla pana?

Czy jednak musiał pan sobie gospodarować czas z znajomymi? Jak to wyglądało?

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Tomasz Lis. Nie chce być już dziennikarzem?

To bardzo dużo czasu. To znaczy to był czas, kiedy rodzice wstawali o szóstej, jechali do spad do pracy na siórną,

ale praktycznie codziennie o 15. byli już w domu.

Ja wiedziałem, że o 14. były moje obowiązki, wyjąć, odkurzać, posprzątać dom przed ich powrotem.

Ale potem czas był dla mnie, poza nauką. Mówię teraz o podstawówce, bo w ogóle niejaku pracowałem,

gdzie tak ciężko oni pracowałem, jak wtedy. Od rana do wieczora, od 15. do pierwszej nocy codziennie.

I po co? Po to, żeby oblać wiadomość medycyny, nie? Więc nie jest grzechem.

Nie zawsze robota, jak widać, ma sens. Nie zawsze przynosi efekt.

Z rodzicami był ktoś, kto był bardzo ważny w Pana życiu? Dziadkowie, ciocie, wujki.

Dziadkowie oczywiście byli ważni, ale czy bardzo ważni? Czy ponadprzecież wybitnie ważni? Nie wiem.

Bo mnie zastanawiał o to, czy też właśnie kładziono duży nacisk na to, żeby Pan się uczył.

Ale to dziadkowie niespecjalnie byli, do czego potrzebni. Babci były raczej do rozpieszczania.

Dziadek wielkopolski był też bardzo surowy, surowszy niż mój ojciec, więc tam też nie było nigdy gry.

Były tylko zadania do wykonania, do wykonywania. A ojca mamy, nigdy nie poznałem, tak jak ona nigdy nie poznała,

bo został przestrelony. To był dziki zachód w Wielonej Górze, tuż po wojnie.

Został postrzelony zakażenie zmarł.

Ok, bo znalazłem to okres, że w liceum też Pan był papersą?

No tak, miałem. Ostatnio znalazłem jakieś zdjęcie, gdzie miałem grzywę jak Grzegorz Cichowski.

Ojciec kompletnie nie wykazywał zrozumienia tego typu historii.

No właśnie ta relacja nabierała chyba kolorytów w tamtym czasie.

Ale mama wiedziała, że to jest sobaźne historie, więc czarne spodnie głupiła ona, białe buty, nawet nie były jakieś straszne wieśniackie, też ona.

A był bunt?

Nie, jakaś nie byłem zawarnadmiernie, buntownik.

Ja jeszcze zapytałem o ten czas, który spędzają z rodzicami, więc jak mówię, była dyscyplina.

To było tak, że jak źle odrobiłem zadanie domowe, bo coś do kartka po prostu była wyrywana,

że tu jeszcze raz powtarzasz, ale to jednocześnie narzucze razem, spólt razem, spacer razem, nardy razem, więc...

A to był inteligencki dom?

Myślę, że spokojnie by go tak określić, skoro obowiązkowo czytałem politykę.

Politykę takie był bardzo przyzwoity, lewicowy dość miesięcznik zdanie.

Chodziliśmy obowiązkowo, zresztą uwielbiałem to na wszystkie filmy moralnego, niepokoju.

I obowiązkowo codziennie przez godzinę dwie słuchałem wolnej Europy, tak, to był inteligencki dom.

A jeżeli chodzi o muzykę, ona była w domu?

Poważna.

Okej, no tak, no to teraz...

Znaczy był Chopin, był Czajkowski, były opery, był Bach, Mozart, bytowym.

Ja to muzykę moich rówieśników uznawałem za hałas, jak oni mówili jakieś ACDC, czy jakieś inne

vanhajne.

Ja mówię, ludzie, tego się nie da słuchać.

A oni byli uważali, że jestem szurnięty, że słucham jakiś dziwastw.

A miał pan dużo przyjaciół?

No, sporo w szkole.

A to jest bardzo interesujące, bo zazwyczaj ludzi w tamtym okresie szczególnie czasu łączyła muzyka, łączyły subkulturę.

To co, pana łączył głównie sport?

Boisko, to boisko sport, tak.

Szkoła, w której mam więcej wspomnienia, on nie był już na przykład ze studiów.

Ale ze szkoły podstawowej, czy już ze liceum?

U mnie to było niemal to samo, ponieważ moja klasa z podstawówki prawie w całości się przyniosła do pierwszego liceum.

Więc to byli prawie ci sami ludzie.

No to przechodząc już do tej medycyny, o której pan powiedział, skąd w ogóle był pomysł na to? Rodzice uważali, że skoro mamy w Polsce nienormalnego krni, normalny kraj, bo PRL, to chociaż zawód trzeba mieć przyzwoity.

Więc stąd medycyna, po drugie, jak powiedziałem, że może w roztwo socjologii albo o filozofii, to spojrzeli nam, jak bym powiedział, że będę kuły słonia kolekcjonował.

Ale uznali, że to jakaś infantena, aberracja, że trzeba mieć porządny zawód. Porządny zawód jest lekarz albo inżynier, ale nie filozof, filozof, albo socjolog, albo jak z nami obuździł.

A po drugie, moja dziewczyna, o której wspomniałem wcześniej, zdawała na medycynę, więc wybór był poniekąd naturalny.

Traf chciał, to było dość zabawny, że miało nazwisko na C, ja na L. I akurat we Wrocławiu, gdyby były egzaminy wstępne, ludzi na C i L wrzucono do jednej zali gimnastycznej.

Jak nas rozsadzali, to było niemal na przemienie, także siedzieliśmy bardzo blisko siebie w dwóch rzędach obok i gdybym był ławkę dalej, to prawdopodobnie byśmy nie gadali, bo byłbym teraz w szpitalu na Deżurze.

Bo chcę wierzyć, że dałabym sięgnąć, ona była świetna, a je dla mnie fizyka, chemia, biologia to były wyroki, a do tego w 1984 roku były mistrzostwa Europy w piłce, więc powiem tak, nie poświęcałem przygotowaniu do egzaminu nadmiernie dużo czasu.

No to skąd pomysł później z medycyny na dziennikarstwo? Bo dziennikarstwem jakoś tam się interesowałem, w śmieszny, dziecięcy sposób.

Uwielbiałem dziennik telewizyjny, który oczywiście był dość pasywnym, propagandowym, biletnym, ale oczywiście nie tak pasywnym jak dzisiaj, że w wiadomości. Obserwowałem pracę korespondentów zagranicznych TVP i pomyślałem sobie, kiedyś z mikrofonem chciałbym stać pod białym domem, to byłoby coś.

Więc powiedz, jak już oblam na tą medycynę, po siedzeniu przez dwa miesiące na kanapie i czytanie książki, książkę, kiedy ojciec mówi, dobra, a tej zabawy, koniec.

Idziesz teraz do pracy, więc poszedłem do najbliższego zakładu pracy, czyli Brovaro, który był 300 metrów od domu, gdzie było bardzo zabawnie,

ponieważ to był jedyny zakład pracy, gdzie przyjmowali ludzi tu po więzieniach. Więc jak ktoś chciał sobie wyczyścić kartotekę, to przechodził do Brovaro.

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Tomasz Lis. Nie chce być już dziennikarzem?

Więc powiedziałem bardzo ciekawych kolegów pracy, którzy, mimo że alkoholu, jak to wiadomo w Brovarze nie brakowało, to uważali, że porządny pijak nie pije piwa, więc mieli taką metodę, że było miednica przed wejściem do zakładu i druga w środku, wódkę wylewali do miednicy, gruby sfeter nasiąkał wódką, zakładali na siebie albo wrzucali do torby i wykręcali już w środku.

To nie są? Ja wiem, to można było poprawić, ale to wszystko jest dygresja. Trochę popracowałem, trochę pieniądze zarobiłem i no i był prosty wybór albo idę do szpitala na zbierać punkt, nie wiem czy dalej jest ten system, żeby mieć parę punktów więcej za rok na egzaminie, bo paradoksalnie nie tak wiele mi zabrakło w tych testach, ale niespecjalnie chciałem nosić kończyny na Artoped i amputowane, albo spróbuję wariantu B, czyli W, albo wariantu A, moje mama powiedziała, dobra, słuchaj, mówiłeś o tym dziennikarstwie, może spróbuj tam,

więc poszedłbym na Wydział Dziennikarstwa, był tam pan Henioł w szatni i pan Henioł mówił, no i co? Ja mówię pan, może za rok będę zdawał na dziennikarstwę i chciałem zobaczyć jak ten Wydział wyglądał,

a on mówi, co? Za rok matura? Ja mówię, nie, matura już zdałem, ale ublałem na studia, a pan Henioł z takim konfeded-konfidencjonalnym szeptem mówił, wie pan co ciekawa historia?

Tu był taki chłopak rok temu i on przez rok chodził na studia jako wolny słuchać, zdał wszystkie egzaminy po drodze, potem zdał wstępne i go przyjęli od razu na drugi rok, mi kliknił, że to jest właściwa ścieżka, no i poszedł dokładnie z tą samą drogą, z sukcesem, nie wiem, czy pan Henioł jeszcze żyje, biorąc pod uwagę, że pił strasznie ostro, widziałem to przez parę lat na Wydziale, to podejrzewam, że szanse są niewielkie, ale mam wobec niego bezdyskusyjnej długudzienczości.

Debitował pan w prasie tekstem na temat warszawskich barów narzędnych opublikowany, 8 listopada 1984 roku.

Potyłułem w kolekcje ponaleśniki.

Dokładnie, dokładnie tak, lubi pan wspominać swoje pierwsze teksty?

Nie wiem, on był chyba dość nieporadny ten tekst, pamiętam, że puenta była strasznie nieporadna, ale tekst był wypracowany,

ja wtedy codziennie jadłem przynajmniej śniadania, a często śniadania obiadne w barach mlecznych. Był jeden bar na przeciwko KC na Nowym Świecie, ja mieszkalem na Żurawie niedaleko.

Jak nie tam, to jadłem w tak zwanym karaluchu, tuż przy wejściu na uniwersytet, a obiady bardzo częstej, jadłem świetnym barze mlecznym na ulicy Dobrej, w którym parę lat później powstała

pierwsza japońska restauracja w Warszawie. Tokio chyba się nazywała.

Originalnie, patrząc na to. W trakcie studiów pracował pan Doryszczo na torowiskach w Norwegii i Wielkiej Brytanii podczas pobytu w Londynie.

Ale nie, to wiem, a w podczas w Londynie dorabiał pan pracując jako ogrodnik, pracownik gospodarczy,

budowlaniec oraz był pan zatrudniony w wytwórni naszych inniów.

Pracował w ogrodzie, zajmował się pan właśnie w Londynie. To wykuło panu też taką pracę, z której niewątpliwie pan słynie. Wszyscy ludzie...

Ja lubię praca fizyczną, nie każdą. Jak mi ojciec brał wakacje na działkę

i obowiązkiem było pielenie, tego organicznie nienawidziłem. Ale gdy mówił, bierzesz w łopatę i masz przekopać pół działki, to bardzo chętnie. Odsnieżanie, chętnie, pielenie, nie. Więc wyrywanie, grzebanie w ziemi niekoniecznie.

Natomiast jak jest takie roboty bardzo siłowe, jak najbardziej, a praca na torfie była diabelnie ciężka. Ale też świetnie płatna.

To też czytałem sobie o tym, jak pan zaoszczędził 3750 dolarów już po podatku. Tak jest.

Miał pan zawsze szacunek do pieniędzy?

Wyzapracowanych, absolutnie tak.

No ja usłyszałem, że jest pan skąpy.

Oszczędnie. Nie sędzę, nie sędzę, żeby moje dzieci to potwierdziły.

Nie zakładam, że nikt nie powie, kto jest skąpy, nie powie. Nie wydaje ponad miarę, może w ten sposób. Staram się nie przesadać.

A moje potrzeby są inaczej, powiedziałbym, umiarkowane.

Ale apetyt na życie. Mam pan duży.

No wiemy pan, raz w roku super wyjazd na jakiś super mecz, książki, praktycznie nic więcej.

A super mecz może być w Polsce?

Może być, ale może być.

Ale ja mówiłem o jakimś meczu typu Finał Ligi Mistrzów albo Finał Ligi Mistrzów.

Byłem chyba w 18 finałach.

Poza 2003 i 2004 i 2018, kiedy moja młodsza córka miała przyjęcie w dniu zakończenia szkoły i powiedziała, że mnie z nienawidzie jak pojedę, to byłem na wszystkich.

Od 2002.

A 2003 świetny.

To był ten, kiedy Bayer Leverkusen grał z realem i Zidal strzelił tą słynną bramkę, zwole je lewą nogą, w prosto w okienko.

A jeszcze ten 2003 rok, kiedy Juventus grał z Milanem i to skończyło się w Karnych.

To był w meczu też.

To był tak.

To był w telewizji ten finał i następny, czyli to było chyba porto z Monaco.

Tych dwóch nie widziałem.

Ale wracanie się do studiów.

Same studia podsumowało pan w ten sposób, że dziennikarstwo dało panu niewiele jako studia.

Dużo więcej dało panu prawo.

Studiało pan prawo drugiego roku dziennikarstwa.

Chyba po drugim zacząłem.

Nie pomyślał pan jeszcze studiując dziennikarstwo, że dziennikarstwo może być kompletnie nie dla pana?

Nie, nie myślałem, że dziennikarstwo jest dla mnie.

Ja pomyślałem, że to jest studia, są trochę bez sensu.

Wszystko jest po łebkach.

Wszystko jest miesiąc na to, miesiąc na to, miesiąc na to.

A razem wiem, bo jest taka zasada, staraż dziennikarz powinien wiedzieć coś o wszystkim i wszystko

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Tomasz Lis. Nie chce być już dziennikarzem?

o czymś.

Więc ja uważałem, że jestem na etapie na prostej drodze, żeby wiedzieć coś, czyli niewiele o wszystkim.

A jednak dobrze byłoby wiedzieć coś o wszystkim.

Nie mówię, że już wszystko o czymś.

Nie wiedziałem, że nie powiem, że moja wiedza prawna to jest wszystko o czymś.

Ale powiem także, że po co jako mamy w Polsce od 8 lat bardzo pomagało.

Jako student balował pan? Bawił się? Życiem? Nie przesadnie.

Oszczędnie.

Nie, oszczędnie, ale nie w sensie finansowym.

Ja uważałem, że to strata czasu.

Wolałem się uczyć, czytać, książki od czasu tego szczególnie pierwszego roku,

kiedy miałem perspektywy egzaminu wstępnego,

że nie chcę iść w razie czego to było, jak mówię, już drugie podejście,

że w razie niepowodzenia wzięliby mnie do wojska.

Nie chciałem iść do wojska.

Ja zawsze miałem wielki sentyment do Śląska, więc uważałem, że zgodnie z prawem w razie czego pójdę na 3 lata pracować do kopalni zamiast i tam odrobie wojska.

Więc uczyłem się, przyoszczędziłem rok na Korzykowej i potem dalej.

Nauka, nauka, nauka.

Ja uważałem, że przyjdzie czas w życiu, żeby się wyszaleć,

ale na razie studiałem po to, żeby studiować.

A to był też ten czas, kiedy pan chodził na Żyletę?

Tak, bo ja na Żyletę zacząłem chodzić na Legię w ogóle.

Tuż po przyjeździe do Warszawy, czyli w 1984 roku.

Zresztą świetna była wtedy duża Legia.

Jestem w stanie z pamięci skład otworzyć.

Tak, ta wtedy grał.

No tak, na Bramce grał Jadza Kazimierski, prawa obrona Dariusz Kubicki,

stoperzy Krzysztof Gawara i Andrzej Sikorski, na lewej obronie mój późniejszy dobrego kolega Darek Wdowczyk,

w pomocy Andrzej Buncoli, Jan Karaś i chyba Krzysztof Buda i Zbigniew Kaczmarek,

w ataku Darek Dziekanowski i Tomasz Arceusz, to Legii jest...

Nie, nie, tam jedna z przyśpiewki.

Ja słyszałem jak pan śpiewał przyśpiewki, ja sobie znalazłem takie fragmenty,

że wiem, że ta żyleta to nie jest taki żart.

Wydaje mi się, że to... ale to się też w pewnym uruchomie.

To sam były. Wydaje mi się, że wtedy były lepsze przyśpiewki,

bo na przykład jak autobus ryczał i wszyscy poskakiwali w pociągach, jest tłok,

w tramwajach jest tłok, to miało to naprawdę wielki urok.

Wydaje mi się, że przez okno, czy przez balkon...

Wa, warszawa, warszawa, warszawa, warszawa, warszawa...

Legii jak... No, to jest nędzda, linia melodyczna.

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Tomasz Lis. Nie chce być już dziennikarzem?

Wydaje mi się, że artystycznie to jest gorsze niż było 30 lat temu.

A jeździł pan na wyjazdy?

Nie, aż tak to nie.

A wie pan, że świata polityki, kto kibicuje Legii, jeździł na wyjazdy i nawet był w Doniecku na meczu?

Wydaje mi się, że to może być Andrzej, poseł platformy Andrzej Boży, Halicki. Sławomir Mencon.

Tak?

Tak, jeździł na meczu na wyjazdy.

Ale nie Mencon, ma lat?

35-7, jakoś mniej więcej...

Czyli on jest młoda Legii, a tak?

Tak, tak, tak, ale to była informacja, jak zacząłem grzebać i szukać, że która mnie naprawdę zaskoczyła, nie mniej niż ta, że pan...

Wiedziałem, że nie Krzysztof Bosak, mój kolega ze szkoły.

A to nie kolega, tylko kolega z tej samej szkoły powiedziały.

A jeżeli chodzi o środowisko kibicowskie, to pana trochę nie pociągało, jednak mimo wszystko, jak się tam wchodzi, to wydaje się to interesujące.

Nie, nigdy.

Kompletnie?

Nie, co sub...

No bo nie chodzi się samemu na meczu.

Ja lubię tłum, na stadionie lubię śpiewy, krzyki, przekleństwa też nie ukrywam.

Natomiast już ta subkultura już mi się zupełnie nie odpowiadała,

a ta, która jest teraz, nie odpowiada mi w ogóle,

więc jak to wszystko jest podlane nacjonalizmem, czasem czymś gorszym, to dla mnie jest krzywe.

Wole taką sportę, niektóre powiedziałbym te oprawy bardzo mnie drażnią.

Ja uważam, że jednak nie powinno się nadmiernie mieszać sportu i polityki, a zmierzało się to u nas solidnie.

Tak, tak, to prawda, ale chyba wtedy w tamtych czasach było dużo więcej agresji, teraz jest dużo więcej polityki.

I narkotyków na trybunach.

Tak, tak, tak, no to też...

Ja nie było więcej agresji wtedy?

No nie, no wtedy jednak te stadiony były palone.

No czasem, czasem zdarzało się, Boże.

No właśnie, także wtedy było zdecydowanie dużo więcej agresji, teraz jednak władze dużo mocniej zaciskają pętle na szyi kibiców, jeżeli po prostu robią rozruchy na to...

W prawdę, mówię, to nie ma wrażenie, że mają nadmiernie zacisnięte pętle na cymkolwiek.

No nie, no jeżeli się spojrzy na to, że na widzę,

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Tomasz Lis. Nie chce być już dziennikarzem?

wie teraz przez to, co zrobili kibice Lecha,
od razu sektor widzowa jest po prostu zamknięty dla kibiców.
No ja jednak wiem, pan pamiętam, panie, że parę lat temu
w Warszawie się nie odbył mecz, który, znaczy, o mecz się odbył,
ale bez kibiców, który miał prawo być meczem
przynajmniej dekadem z realem.
Jak pojechali kibice do Madrytu też narobić bydlą.
Więc ja naprawdę nie lubię tego.
Muszę powiedzieć, że jak byłem na finale Ligi Mistrzów
w Lisbonie w 2014, czyli wszyscy kibice z Madrytu,
połowa z Atletyko, połowa z realu,
jest zerak, jakiegokolwiek agresji, wspólna zabawa
właściwie przez dwa, trzy dni pomyślałem sobie, kurczę,
jak tu finale Ligi Mistrzów grałaby z Legia z Polonią,
to by nic nie zostało z tego miasta.
Więc wolę też zabawa bardziej kulturalna i cywilizowana,
choć mówię, nie będę nigdy potępiał kibiców
za przekrośnięcia i wulgarzemy.
To też chyba kwestia obycia.
Tam już był czas się z tym obyć, ale my jednak
po prostu jesteśmy bardziej...
Jak już zagrają dwie różne polskie,
finale Ligi Mistrzów, to będzie kulturę...
Jeżeli już byśmy się obyli z tym i ten real Madryt
byłby czymś takim, co się zdarza nam regularnie,
to wydaje mi się, że taka burda na stadionie Ligi...
Chciałbym mieć, przypominał, że jestem kibicem
Wisły Kraków, a tam z kibicami też nie jest niestety...
Nie mam teraz zaserwować żadnej przyśpiewki o Wiśle.
Znaczy jest kilka bardzo interesujących, nawiązujących do gwiazdy.
Jeżeli zastanowuje pan taką, to możemy to grać.
Nie wiem, wierzę tym pan chciał.
Tylko żebym miał wszystkie organizacje LGBT w tym nagłowie.
Znam te przyśpiewki, więc nie...
Ale przez chwilę mówił pan, że nie czuje pan,
że zaciska się jakiś sznur na kibicach.
A jednak sznur poprawności politycznej.
Dokładnie, nawet tutaj.
Ale nadeszła druga połowa stycznia 1990 roku,
kiedy był ten konkurs na prezentera wiadomości.
Pan nie chciał być prezenterem, pan chciał być dziennikarzem,
ale miał pan to...
Nie miałem problem poza tym wtedy, z tomatologicznym.

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Tomasz Lis. Nie chce być już dziennikarzem?

No właśnie, ten problem z tomatologicznym...

Mam mówić?

Ma orze palmowić.

To znaczy, problem polegał na tym, że w zielonej górze z dzień wcześniej miałem zabieg, że tak powiem, to ząb, w którym zainstalowano mi pląby, nie został wyrównany, tak jak powinien być.

I nie mogłem szczęki otworzyć i zamknąć prawidłowo.

Co lekko jest krępujące i deprymujące przed dzień, przed egzaminem na cudzysłów, prezentera telewizyjna, chociaż jest taki dowcip o tym, spotyka się parę osób przed egzaminem na prezentera i ktoś wychodzi już po przesłuchaniu i mówi, ty stary, co, przejęlicie?

On mówi, nie, przyjmują tylko partyjnych.

Tak, to wtedy też, bo to też był taki czas, kiedy...

Ale w każdym razie rano z homiczówki, gdzie wtedy mieszkowałem przy pętli autobusu 116, pojechałem do centrum, na Kubusia Puchatka, naprzeciwko Ministerstwa Finansów, była spółdzielnia dentystyczna, wyjaśniłem, że stawką jest moja kariera i proszę o wyrównanie mi tych ząbków i jakoś podziało.

I Deo Radaczu, pan wtedy, że może pan zrobić wielką karierę?

Nie. Wtedy chciałem się załapać do telewizji, bo wydawało mi się, że to jest najlepszy możliwy temat, pomysł dla mnie i najlepszy czas i to, co niemożliwe, za chwilę może być możliwe i tu mnie nos nie oszukał.

Bo mnie zastanawiał, kiedy ten skromny chłopak zaczął zmieniać się w kogoś, kto bardzo mocno rozumiał to, że ma umiejętności i możliwości.

Żeby nie ściemne, co zbiernie.

Akurat no, bo mówił pan o ten moment, a ja wtedy chciałem się, jak mówię, załapać do telewizji, ale dość szybko, jak już tam się zaczępiłem, to pomyślałem sobie, no dobra, jak już się w to bawimy, no to sens ta zabawa ma, że jest zostaną najlepsi dziennikarze w tym kraju, tak. 3 maja nastąpił pana debiut.

W debiucie rozmawiał pan z panem Olbrychskim.

Stresował się pan jeszcze kiedyś, jak wtedy?

No szalenie, ja wypilem butelkę nervosolu przed tym występem.

A kiedyś jeszcze nastąpił taki stres?

W pana życiu, jak ten debiutujący?

Aż tak i nie, ale ja się zawsze stresowałem.

Nie było takiego programu, kiedy nie było zdenerwowany.

Gdy prowadziłem fakty, to chociaż robiłem to przez siedem lat, pięć razy w tygodniu, to nie byłoby takiego programu, kiedy nie byłbym zdenerwowany przed zawsze.

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Tomasz Lis. Nie chce być już dziennikarzem?

Czyli jak wchodzić do domu milionom ludzi, jeśli nie jest kompletnym idiotą, program już na żywo musi być trochę niepokojny stresu mobili żyjącego.
To pana kariera była bardzo i to bardzo szybka,
bo też szybko był wywiad z generałem Jaruzelskim, który został zacytowany w The New York Times.
To nadal ten pierwszy i ostatni raz?
Że w The New York Times, tak, zdecydowanie.
Następnie został pan korespondentem w Stanach.
Trafił pan wtedy, kiedy jeszcze Jordan i Chicago grali w play-offach i był mistrzostwa świata w piłce nożnej.
Czas idealny.
Ale nie do końca pan mówi prawdę.
Jak pojechałem, jak zostałem korespondentem, nie chcę przypomnieć, czy to nie był czas, kiedy akurat Michael sobie wziął wolne na dwa lata.
Ja teraz cytuję fragment z pana książki, więc albo pan w książce kłamie.
Albo o się myślę.
Nie, 90. 1, 2 i 3.
To były dwa, trzy pierwsze sezony, kiedy ból się zagrali w finale.
Ja piszę prawdę w tym sensie, że załapałem się na Jordana w czasie pierwszego mojego pobytu w Stanach.
Na przełom od lat 92-93.
Ok, bo to jest bardzo interesujące,
bo tam pan o tym pisze, że Chicago z Jordanem grali w play-offach, a jeszcze w międzyczasie został przerwany mecz?
To był 95. 1 sekundę.
Przepraszam, to był z kolei 96., ale coś pomyliłem.
To był ten moment, kiedy akurat grali bez Jordana.
Chyba się dobrze pamiętam.
96. rok tam był, bo moja żona była wtedy w ciąży, byli w maflorodzie, tak.
Ale to chyba nie było Jordana wtedy.
Wydaje mi się, że on wrócił na sezon 90.
Nie, dobrze, 6-7-8.
Tak, oni wtedy wygrywali te trzy.
Ja to jest supersonic, chyba grać w finale.
Możliwe, właśnie pan mówił o tym przerwaniu spotkania, po prostu, że był pościg za sezonem.
Dokładnie.
A to już mówię kompletnie z głową.
To był jeden z piękniejszych momentów w pana życiu wtedy?
Ale to czyli...

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Tomasz Lis. Nie chce być już dziennikarzem?

Stany w tamtym okresie, że został pan korespondentem, to wszystko tak się nabierało tego...

Znaczący wspaniały był też pierwszy cały rok, kiedy byłem na stypendium, bo rok w Nowym Orleanie.

Jak pan wspominał te imprezy, to tam wszystkie zaległości dość szybko odrobiłem.

Że tak powiem, po maksie to wyszedłem.

Z tym bardziej, że poza książką, którą pisałem, miałem masę wolnego czasu.

Mogę robić na to, na co miałem ochotę.

Ochotę, masę czasu spędzając na oglądaniu NBA i NFL, czyli amerykańskiego futbolu, który też uwielbiam.

No i to jest zupełnie coś innego.

Ameryka wtedy była ciekawa i nudna.

Zależy prezydentura Clintona poza wojną w Bośni.

W zasadzie nic wielkiego się nie działo.

Ameryka wtedy w to był taki okres post-zimno-wojenny.

Wydawało się, że Amerykanie będą się tylko koncentrować przez następne dekady na bogaceniu się.

Nikt nie myślał, że tu za chwilę wyskoczą coś talibowie, jak i 11 września, że to była kompletna abstrakcja.

To było szalenie ciekawe z punktu widzenia kogoś z Polski.

Był akurat bez naszej nadmiernej megalomanii, akurat w drugiej połowie lat 90.

Najważniejszą sprawą w amerykańskiej polityce zagranicznej było rozszerzenie na to.

A w tym wszystkim największym stopniu chodziło o Polskę, więc otwierało to drzwi, które normalnie byłyby zamknięte.

Tak, to bardzo ładnie opisuję to pan w historii prywatnej.

To jest bardzo fajnie ten wątek.

Jest rozpisany, jeżeli chodzi o te momenty polityczne, o tego, co było ważne w tamtym okresie.

Chociaż mam też wyrzuty sumienia związane w dziennikarskim, z tamtym Ameryką związane, ponieważ przez parę lat

byłem z sąsiadem Jana Karskiego, mieszkał w bloku obok, 100 metrów dalej.

Moim bardzo dobrym znajomym, drugim, którego uwielbiałem, był Jan Nowak Jeziorański, więc mieszkalem z moimi znajomymi.

Byli dwa legendarni kurierzy z Warszawy,

cytując książkę Jana Nowaka,

którzy się bardzo nie lubili,

szalenie intensywnie lubili.

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Tomasz Lis. Nie chce być już dziennikarzem?

To była wspaniała Polska historia dwóch w bitnych postaci,
która absolutnie zasługiwała na opisanie,
nie wpadłem na to, szkoda.
Takie błędy czasami trzeba popełnić,
żeby później móc wyciągnąć.
No ale wiesz, bo mi to, bo to było na talerze tuż obok.
Ja Łukarskiego z żoną siedzieliśmy raz na parę tygodniu.
U niego na kanapie.
W 1996 roku paraca,
korespondent pana zaczynała trochę nudzić
i też w tym samym roku 15.
Nie tak wiem dokładnie.
Dokładnie powiedziałbym, że chyba moją firmę
lekko zaczynała nudzić moja praca korespondenta,
bo przez pierwsze lata firma pozwalała mi jeździć po Ameryce,
żeby się jak najwięcej materiałów,
a potem była zainteresowana głównie tym,
żebym siedział na tyłku, odbierał pensję
i czasem relacjonował wizyt polskich polityków,
który samą pewnością najbardziej fascynującą częścią Ameryki nie są.
Ale akurat dziecko było w drodze.
I w drodze był też TVN, więc...
Tak, tak.
Nie ma tego złego co...
I też skrócona panu czas materiału,
bo tam pan miał do dwóch minut, a wtedy 90 sekund.
Tak, to nie chodziło sekundy.
Chodziło całą kształt.
Jak się wściekają, to nie wiem, jak to ci chodzi.
Masz pensję, siedzisz w ładnym mieszkaniu,
mieszkasz w pięknym miejscu i to się rzucasz.
I nie byli w stanie zrozumieć,
że ja naprawdę chciałem pracować,
ale nie zbijać baki.
No tak, taki człowiek, który całe życie pracował,
nagle w takim miejscu.
To nawet nie była kwestia ogólnej pracowitości,
tylko jestem fantastycznym kraju.
Moi koledzy, korespondenci, jeżdżą
i robią materiały całej Ameryce,
a ja siedzę i czekam,
aż przyjedzie kurczak Grzegorz Kołodko
do Waszyngtonu.

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Tomasz Lis. Nie chce być już dziennikarzem?

No bez jaj.

Napisał pan też w tej książce,
że długo nie rozmawiał pan na temat finansów
z panem Walterem.

Do pieniądza były tak dobre?

Czy po prostu pana kompletnie nie interesowała,
a chciał pan zacząć coś nowego?

Myślę, że wtedy to były nadzwyczajnie dobre.

Tak jak mówiono w mieście,
nie zarabiałem 10 tysięcy dolarów
i jeszcze wtedy.

Czyli ile?

Jeśli dobrze pamiętam,
było 7, 8, 9 między nami.

Miesięcznie.

Dolaru.

Tak.

To to całkiem nieźle, jak tamte czasy.

Tak myślę.

Wystarczające, żeby mnie z niej lubić.

No to na pewno. Początek faktów
porównał pan do legendarnej walki Andrzego,
która trwa 95 sekund.

Tak.

Tylko, że byliśmy na ringu dłużej,
ale zesliśmy też poranieni.

Ale cud się przydarzył i nazywał się
Esmeralda z tego,
z tego, co pamiętam.

I też pan Walter, bo tak jak pan o nim opowiadał,
to między słowami dało się zrozumieć w książce,
że to był człowiek, który miał też trochę wyobraźni,
bo z 19.30 przesunął
fakty na 19, a jeszcze później
w to już abstrochują do innego wątku,
że kiedy pan był w wydarzeniach,
że zegnował z jednego bloku reklamowego.

Ja to akurat syn, to Piotr.

Ale nie no, Mariusz Walter
był to bezdyskusyjnie
człowiekiem wizji wyobraźni.

Ja uważam, że największą
historii, twórcą

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Tomasz Lis. Nie chce być już dziennikarzem?

w historii mediów elektronicznych
w Polsce. I mówię też
i o studiu do dwa, i o TVNie,
i o TVNie 24
i o, o czym mało
kto wie, albo pamięta
w świetnych, w świetnych
filmach dokumentalnych, które robiło.
Mhm. Nie tylko czasem
o sporcie, czasem nie tylko, czasem
potrafił zrobić też świetne filmy
dokumenty o pianistach
w czasie konkursu szopelowskiego,
więc wybitny twórca,
który grał na różnych fortepianach.
A żyłowo pan kiedyś z zakończenia współpracy
Stefano w ostatnim wywiadzie powiedział pan,
że tamtego rozvodu dało się uniknąć,
gdyby obie strony wykazały trochę więcej mądrości.
Że można było uniknąć.
Ale nie wiem czy na długo, powiem
czy też było, chyba ze zmęczeniem
materiału było dość solidne.
Ale pan powiedział, że tam 40%
winy było pana, co to była za wina.
40% to całkiem sporo.
No?
No myślę, że
jak się jest w korporacji
to człowiek
powinien się jednak starać
o pewien
komfort psychiczny
szefa i właściciela
i w pewnym momencie
zaczęło się w Polsce...
zaczęło się wielu...
zaczęło mówić o faktach
lisa. Więc ja
czułem, że to może być problem.
Więc można byłoby to rozmasować.
Tylko, że ja nigdy nie byłem
dobry w gry

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Tomasz Lis. Nie chce być już dziennikarzem?

korporacyjny. Zawsze tu przegrywałem.

Jak chodziło

o walkę od dostęp do ucha

cesarza, to to nigdy nie byłem

zbyt mocny. Ja uważałem, że ok.

Siedzę sobie tutaj na pierwszym piętrze

z koleżeństwem, robimy te fakty.

To się

broni pod każdym

względem.

Więc

to wystarczy.

W tym samym czasie

niektórzy moi

koledzy z pracy

ciężko pracowali nad

obrób, robili nad,

było obróbkę nad prezesem

próbując mówić, że

na przykład, że działa mi teraz

w stacji, bo nie chciałem

zrobić programy

informacyjnego, którym były fakty

i są

w magazynu autopromocji TVN.

Więc o łatwo kogoś

powiedzieć się. On tylko szef,

on tylko myśli o sobie i o tym programie

a nie teraz w tej stacji

i go nie obchodzi.

Więc tak krocak, kroczi, krocak

po krocaku sączymy

a potem jest efekt. A potem

jeszcze ten był

nieszczesny

sondaż i też przepełniło

czarę. Ale to też był taki moment, że

Pana ego trochę już buzowało

bo stawał się Pan najpotężniejszym

dziennikarzem w Polsce wtedy.

A ja prowadziłem

program, parę

писаłem czasem

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Tomasz Lis. Nie chce być już dziennikarzem?

artykuły
do prasy
występowałem
w radio, napisałem
książkę, która była hitem.
Ego buzowało?
Nie wiem, myślę, że
ego było pod kontrolą
a sytuacja wymknęła się z pod kontroli.
A uważa Pan, że dzisiaj pasowałby
do tej redakcji faktów, która jest dzisiejszej?
Nie, pociąg odjechał
o dwudziestu prawie
a teraz on sobie
doskonale bez ze mnie.
Ja nie specjalnie wierzę w takie powroty.
Ono zwykle są nieudane.
Czasami da się.
On jest świetnych prowadzących
chyba musiałbym
komuś usiąść na kolana
a cytując
pewnego polityka opozycji
nie chciałbym nikomu
wskakiwać na kolanka.
W jaki dziennikarz
rzeszanuje Pan z TVNu?
Monika Lejnik
Kasia Kolendę
Lubię Agata
Adamek i Radomira Wita
lubię
właściwie wszystkich lubię w faktach
lubię bardzo wielu
reporterów TVN24
A jeżeli chodzi o młodych
dziennikarzy, wychodząc
z TVNu
na kogo Pan patrzy,
że może zrobić dużą karierę?
Ja jestem trochę zaniepokojony tym
jak się w Polsce robi dużą karierę
dzisiaj w tej branży.

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Tomasz Lis. Nie chce być już dziennikarzem?

Jak?

Różnia. Czasem mam wrażenie, że powstaje taka liga ludzi, którzy polują na nagrody i rywalizacja polega na tym kogo obrzygam od stóp do głów żeby się na ten wypromować a potem zebrać jakieś nagrody.

Więc

zaczynamy według mnie to wybierać niebezpieczne rozmiary ci ludzie sobie basują przyznają sobie nagrody wzajemnie na Twitterze, podziwiają siebie i samek siebie i ludzi z tej ligi wzajemnie, więc mówię teraz już mamy, ostatni ofiarom był Wojtyła. Kto będzie następny? Już nie ma dzisiaj ludzi nietykalnych, wydaje mi się, że to co oferuje clickbait to jest po prostu najbardziej atrakcyjne. Ale to pan właściwie brutalnie niż ja opisał istotę w jej działalności. Nie chodzi o prawdę, chodzi o kliki, o sensacyjność i o możliwe, efektywne zburzenie jakichś pomników czy midów. Nie zawsze jest pozytywne. Na przykład w wypadku Wojtyły, nie rozumiem tego, co się stało.

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Tomasz Lis. Nie chce być już dziennikarzem?

Też pan o tym trochę opowiadał
kiedy pan miał taką sytuację.
To nie chodzi, bo w tym od razu
słyszę już
eho co i była pedofilia
Wojtyła, ukrywał
i trzeba to
rozliczyć, nazwać,
napiętnować
i opowiedzieć.
Ja nie wzywam Panie Boże
do cenzury
kompletnie o to nie chodzi.
Tylko mówię,
po pierwsze szansunek dla historii,
szansunek dla pewnych bohaterów.
Ja przyznaję, że jak słyszę,
czytam albo słyszę
nazywanie
papieża
Bestions Wadowitz, Katem Dzieci
albo Panem Kremówką
to we mnie się krew
gotuje
i mam ochotę powiedzieć, kim Ty jesteś
gówniarą, gówniarzu,
który pozwolił, pozwolasz
na takie pod teksty pod adresem
chyba
najwybitniejszego Polaka w historii,
dzięki którym
powstała solidarność,
odzyskaliśmy wolność
i weszliśmy do Unii Europejskiej
i udało się zapobiec
w grudniu 80. roku
sowieckiej inwazji, więc
trochę pokory by się przydało.
Ale uważa Pan, że ktokolwiek racjonalny
i powiedzmy pracujący na stanowisku
dziennikarza pisał takie komentarze?
No ja, to są cytaty
poważnych ludzi?

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Tomasz Lis. Nie chce być już dziennikarzem?

Oczywiście, no to możemy ocenić,
że pozytywnych czy nie,
ale to są wszystko cytaty z lewicowego
miesięcznika, czy
z wypowiedzi
w radiu publicyjnym.
Ok, no to jestem trochę zaniepokany
jeszcze, że powiedziałeś, że zawsze takie
sytuacje dopiero sprawdzam.
Jest jedno rzecz, że
ludzie nie są jedno wymiarowi,
można wspomnieć
o Dmowskim
i jak nazwać go, ojcem polskiego
antysemityzmu
będzie to prawda,
ale pomijanie
wersalu
i roboty, które zrobiły dla
niepodległości Polski i dla ich
bezpieczniej granicy byłoby nieprawdziwe.
Można mówić o ojcu
niepodległości piłsudskim
albo piłsudskim dyktatorze.
Jedno będzie prawda
i drugie będzie prawda,
ale nie ułatwiają.
Można mówić o wielkim bohaterze
Polskiej Solidarności,
Polskiej Wolności i Solidarności
i Rachuwa Łęsie,
albo mówić, że kiedyś coś
podpisał.
No, lubimy
bajewski, ale
skoro już lubimy bajeczki,
to konsekwentnie, bardzo lubimy taką
postać literacką Andrzej Kmilczyc.
Zanim stał się bohaterem
pozytywnym, był bohaterem
wybitnie negatywnym, więc
życie jest
jeszcze bardziej skomplikowane

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Tomasz Lis. Nie chce być już dziennikarzem?

niż bajeczki.
Każda postać,
nawet te największe postacie,
jak Wojtyła, jak Wyszyński,
jak Kolbę,
jak Iłsudski, czy Trzydmowski,
czy Wałęsa, czy mają także
strony ciemniejsze. A zawsze potrafił Pan
tak, to oceniać jednak młodość,
co sugeruje zero jedykowość.
No ale ja już nie mam tego
przywileju, więc korzystam
z przywileju dorosłości.
Ale był Pan zero jedykowość?
I chyba nie,
w historii nie chyba nie,
wydaje mi się, że akurat
moja fascynacja
tęczą
dotyczyła,
że tak powiem, spojrzenia,
patrzenia na
rzeczywistość właśnie
tylko coś różno-kolorowego.
Możemy powiedzieć, że Martin Luther King,
wielki przywódca
walki
Czarnoskórych Amerykanów o ich prawa,
albo Martin Luther King,
który
fliktował na Mietniu, miał Roman
za romancem. Możemy powiedzieć,
że
John Kennedy,
świetny amerykański
demokratyczny prezydent,
bo John Kennedy, który miał
fiła na punkcie kobiet,
miał cztery kochanki w dzień inauguracji.
A potem różne
Marilyn Monroe na
koncie. Jedna jest prawdą
i drugą.

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Tomasz Lis. Nie chce być już dziennikarzem?

Dlatego wydawało mi się zawsze, że to jest domena młodych ludzi, którzy po prostu zauważają tylko i to, co jest wyłącznie wygodne dla ich interpretacji.

Na pewno pamięta pan zdjęcia z Harkowa prezydenta Kwaśniewskiego i zastanawiał mnie, czy w życiu dziennikarza w tym momencie, że stajesz na takim rozdrożu dróg, że albo publikujemy i wiemy, co możemy wyrzucić tą publikacją, czy nie publikujemy.

Dużo pan razem miał taką sytuację? No to był jeden z przypadków. To był jeden z pierwszych też.

Tak, żeby znowu, według mnie Aleksander Kwaśniewski zachował się w ten sposób kompromitujący, ale nawiązując do naszego wątku sprzed paru sekund, to mojego poczucia, że był bardzo dobrym prezydentem zdecydowanie lepszym, niż się spodziewałem.

Ja jego wybór przejąłem z bólem.

Z bólem uważałem, że pokonanie Lecha Wałęsy w bórach prezydenckich było po niekomu cudzysłów niemoralne, tym bardziej, że SLD już miało większość w Parlamencie, gdzie wtedy idzie rząd więc mówię, tylko sprowadzanie dzisiaj Kwaśniewskiego to chyba dzisiaj do człowieka mema i mówienie o piciu wódki byłoby w bitnie niefery mówimy o polityce, polityku który położył wielkie zasługi

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Tomasz Lis. Nie chce być już dziennikarzem?

i dla
członkostwa Polski Nata
i w Unii Europejskiej, a potem
zapisał bardzo dobrą kartę
w czasie pomarańczowej
rewolucji 2004 roku
więc anegdota
ok, kolory ok
ale
jest ta prawda
o dużym ciężce
gatunkowym, o której
nie można zapominać.
A dużo rzeczy pan nie opublikował?
W sensie? No właśnie w takim, tutaj też musiał pan
pana Waltera przekonywać do publikacji
ze względu na to, że TVN wtedy walczył
o krawo.
Koncesje kolejne, nagle nadajniki.
Nie, ja raczej nie byłem mistrzem cenzury
ja raczej
w życiu mówiłem cała naprzut
a nie zatrzymać
silniki. Pan miał pan kiedyś mentora?
Ja miałem dziennikarzy,
których podziwiałam
ale nie wiem czy któregoś
nazwałbym mentorem.
Ja już za chwilę jest pan przed wydaniu
chyba nowej książki, tak w rzeczywistości
więc czego świat się dowie, kiedy kupi
nową pana książkę?
Poznał na przykład
całą moją historię
zdrowotną ze szczegółami
bolesnymi czasem
na pewno stresującymi.
Czym będzie się różniło chociażby
o tej książki, którą przytaczam
tutaj?
W historii prywatnej
historia prywatnej miała
podwójne

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Tomasz Lis. Nie chce być już dziennikarzem?

znaczenie, czyli historia
nie? I historia
oglądana moimi oczami.
Wydaje mi się, że w tej książce będę ja
a mnie nie będzie historii, mnie jest
historii. Wiedzę anegdot
z postrzeżeń osobistych
moich przygód,
moich dylematów
moich
problemów rozmaitych
zdrowotnych i nie tylko.
Dlaczego nie skonsultował pan
tej książki z prawnikami?
Taj ostatniej? Taj, która wyjdzie teraz.
Wie pan,
wydaje mi się, że ja mam
jako wieloletni naczelny 2GZ
mam
całkiem, całkiem dobrego
nosa jeśli chodzi o to, co jest
procesowe, a co nie jest.
To co mogłoby być
raczej się nie znalazło.
Myślę, że to co się znalazło
jest albo nie
procesowe, albo
procesowe w takim sensie, że
wygram. Zresztą ma pan tutaj piętro
wyżej i dwa piętra wyżej
i bardzo dobrą kancelarej,
ale z czego nie będzie daleko.
Powstał rozdział w tej książce o kobietach,
ale usunął go panu, stwierdził, że
będzie z niego więcej bigosu niż pożytku.
Podsumował pan tylko tyle, że zawsze wybierał pan
silne kobiety. To czym jest dla pana silna kobieta?
Niezależna.
Kobieta, która ma swój świat,
swoje
pasje,
swoje hobby,
swoje poglądy, swoje

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Tomasz Lis. Nie chce być już dziennikarzem?

wyobrażenia o tym, co jest dobre,
co złe,
które nie jest łózką.
Ja nie chciałem, nie chciałem mieć
nigdy
żonę do obiadów i nakładania
kapci, żonę,
dla której treścią
życia byłoby,
byłoby oczekiwania, aż mąż
wróci
z pracy w związku z tym, że
nami moimi były kobiety
o bardziej inne
umożliwości uważałbym, że
osoby
wybitne.
Bardzo mi się to podoba w kontrze do tego,
co Kinga Rosin napisała
jeżeli chodzi o pana,
ale cały czas czułam się niewystarczająco
dobrą matką, żoną kochanką. To trudne, jestem pewna,
że już wiem, czego nie chcę. Na pewno
nie chcę dominacji jednej strony na drugą,
ani szantażu emocjonalnego, grania na uczuciach,
wpędzania w poczucie winy, no i osadzenia
w typowych relach kobiecych i męskich.
Też mi to nie pasuje, że pani robi obiad,
ale ten zarabia.
Ja powiem, że
nie chcę teraz było błędem
taktycznym i strategicznym,
gdym publicznie wchodził z Kingą
w polemiki,
ale nie mogę o nich zauważyć, że jednak
przez siedem lat życia
obiady jadłem
zawsze w stołówce poza weekendami.
A w weekendy
jadliśmy razem w restauracjach.
Był się pan
wpieść za swoje pierwsze małżeństwo?
Nie.

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Tomasz Lis. Nie chce być już dziennikarzem?

Dlaczego miałem się bić w piersie?
Nie wiem, ze względu może na to, że nie wyszło.
A na to, to
ja bym powiedział, że nie,
że biłem się,
oczywiście miałem refleksję pod tym,
tak to porażka.
Jak jest porażka,
to zawsze są dwie strony,
choć jak mówi mądraść ludowa,
zawsze są odpowiedzialne
za upadek
koni smażoństwa obie strony,
ma i tościowa.
Tego nie znamem,
ale to jest
świetna, czyli to był pomysł,
że poinformować tabluidy o ślubie
z Hanią w żywą.
W ogóle nie był pomysł,
nie było takiego pomysłu.
Było tak, że siedzieliśmy w Rzymie
i
poszedł przeciech
chyba z konsulatu,
gdzie się ślub odbył
i po prostu w tym Rzymie
nie mieliśmy życia.
Telefon dzwonił co, co pół minuty,
więc w którymś tam momencie
był, ja mówię, słuchaj,
nie będzie jej mieć życia przez do niedzieli.
W niedzielę mieliśmy wracać.
Ja mówię, jest tylko jeden sposób,
żeby sobie sny poradzić.
Za chwilę odpisać na sms,
z krótkim komunikatem
tak to prawda,
więc to nie było,
to nie był press release,
albo komunika dla świata,
ale dla światowego spokoju
na odczepnego potwierdzenie

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Tomasz Lis. Nie chce być już dziennikarzem?

tego, co i tak już wiedzieli.
Okej, bo to też mnie zastanawiał,
bo właśnie słyszałem taką plotkę,
że wysłali państwo smsa
do jednego z tabloidów.
Mówię, potwierdzam,
ale w tym sensie, że to było...
Nie od was, tylko to już było raczej wiadomo.
To było odpowiedź na po 50 telefonach
w ciągu 3 godzin.
A jakich błędów nie popełnił Pan
w drugim małżeństwie ze względu na to,
że wszego?
Nie wiem, może wiele popełniłem.
Tych samych?
Jeszcze apropos tego cytatu
z kimś.
Czy to był
cytat z
jej słynnego dzieła
co z tym życiem? Tak. A widzi Pan.
Skąd ten tytuł
powiedziałbym?
Co jednak może Pan to skomentuje,
bo widzę, że refleksja
wróciła. Nie, nie, nie.
Lepiej nie. Jak mówił
Aleksandr Kwaśniewski
nie idźcie tą drogą.
A jakie błędy
Pan najczęściej popełnił w małżeństwie?
Za późno wracałem.
Za długo biegałem.
I w pewnym momencie
z całą pewnością rzeczywiście
mam wrażenie, że
w istocie
bieganie się stało, jeśli nie
najważniejszą, ale zdecydowanie
zbyt ważną
rzeczą w moją życiu.
To były godziny każdego dnia
i jedzenie było

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Tomasz Lis. Nie chce być już dziennikarzem?

podporządkowanie
bieganiu.
Odpoczywanie było podporządkowane bieganiu.
Właściwie cały grafik
dzienny, tygodniowy to był
podporządkowany bieganiu. To nieumacnia
więzów i wielu moich kolegów,
którzy poszli
sport. Nie chcę psychologizować,
czy
był to efekt kryzysu
wieku średniego czy nie,
że tak powiem, poważnie
nadwieręczyło swoje więzy
rodzinne.
Czyli można powiedzieć, że sport rozbił Panu morześ?
Nie, nie można.
No ale mówi pan, że Pan biegał?
No biegałem.
A może pytanie za czym?
Nie, dopóki wie pan,
to potem pewna zima skomplikowała
i ja zawsze biegam
w okolicy Konstantinę Indyrekodomu,
aż
lubiłem
biegać w temperaturze
minusowej, ale
uznałem, że jak będzie minus 15 to stop.
Aż przyszła chyba w 2012
roku,
przygotowywałem się do maratonu,
jest dobrze pamiętam, w Haburgu
i przyszła makabryczna
zupełnie zima, więc
schowałem się
i biegałem
na
bieżni
w Siłowni w Hajacie
i tak mi się podobało
to, że nie jest mi zimno w trakcie biegania
a tuż po sekundę

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Tomasz Lis. Nie chce być już dziennikarzem?

po zakończeniu treningu
bez tych
kilometra spacerów
zimnie wchodzę pod gorący
prysznic, też na tych bieżni
spędziłem następnych parę lat.
Czy kiedykolwiek związek?
Wtedy wracałem, więc prawie nigdy
nie wracałem przed 21 do domu.

A
w sobotę, sobota
i niedziela, jak pan wie
jest sobota
jako biegający,
sobotę były to moje długie wybieganie
więc 20, 25, 30
w niedzielę
ci czułem sprinty, więc
jak dorzucimy
do tego
mecze
religii angielskiej,
włoskiej,
niemieckiej i żużlowej
w soboty w niedzieletę mamy
jest, nawiasem mówiąc, w Ameryce
takie określenie
Sunday football windows
czyli kobietę, które są
porzucane przez mężczyzn cudzołowie
porzucani, bo one
porzucane, bo oni spędzają
całą niedzielę na oglądanie meczów futbolowych
I to z panem zostało w takim wypadku?
No to tak
A to był któryś z związków
ważniejszy od pracy?
To nie może, nie
nie wydaje mi się, żeby to była
alternatywa wykluczająca
Nie
Ja byłem prawie przekonany, że powiem pan, że
jednak praca zawsze była na 1 miejscu

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Tomasz Lis. Nie chce być już dziennikarzem?

Spadła praca była
zawsze
super ważna
ale myślę, że można było to powodzić
Jeśli były jakieś błędy
to nie dlatego, że pracowałem
i uważam, że praca była
rozwiązaniem problemów
praca gwarantowała
komfortowe życie
na
jakiego oczekiwali
obie strony
A jest pan romantykiem?
Ostatnio pjechała kobieta
powiedziała, że oszukiwałem
bo przecież
mówiłem, że jest to romantyczne
A zabolęła
pana, kiedy Jacek Kurski
w 2018 roku nazwał
pana damskim bokserem?
Nie, nie nic
co Jacek Kurski
mógłby o nie powiedzieć
nie może, nie jest w stanie mnie
zaboleć, ponieważ jest patologicznych
kłamcy
Bo to jednak jest
powiedzmy uwłaszczające
mężczyźnie i wydawało mi się, że
tak jak sobie to przeczytałem, to pomyślałem sobie
nie wiem, by dać wryj, tak?
No tak, a wtedy był pan by damskim bokserem
tutaj chwila przerwy
Jeżeli słuchasz teraz tego podcastu
pamiętaj by wcisnąć przycisk
obserwuj, bądź subskrybuj
zależności od tego, na jakiej platformie słuchasz
tego podcastu, będę bardzo, bardzo wnięczny
miłego odsłuchu
Ale boże, jest zna całą masę
przyzwoitych ludzi, którzy powinni

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Tomasz Lis. Nie chce być już dziennikarzem?

dać wryj koło Kurskiem
A jednak tego
nie robią?
Nie robi, co więc
tak jesteśmy skonstruowani
że po to, jak przechodzi
co do czego
to nawet
mówi się
zwykły dzień dobry, ja rozmawiałe
na przykład z Piotrem Adamowiczem
i pytałem go, czy miał okazję
kiedyś
powiedzieć
w Kurskiemu
co myśli po tych
wieloletniej kampanii
gdzie go
brata
powiedział, że kiedyś tam na stadionie leh
i coś rzucił, ale
to wystarczy
Jak Tomasz Lis uwodzi kobietę?
Zwariował pan?
No musi pan zdradzić tam, skutecznie
No właśnie, bardzo skutecznie
Jednak mierzył pan
wysoko? Nie, ale wie pan
o tym nie będę mówił
Ale porozmawiajmy o najważniejszych
kobietach
dla pana życiu
Najczęstsze zdanie, które słyszą
od pana, pana córki? To jakie?
Zdanie
Cześć kotek, czy wszystko ok?
Mówisz się, że
dzieci nie wychowuje się przez mówienie
jak mają się zachować, tylko wychowuje się
obserwując dorosłych, w których momentach
to widzi pan w swoich dzieciach
Nie wiem, czy one
obserwują mnie, mamy

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Tomasz Lis. Nie chce być już dziennikarzem?

nigdy dorosłych dziadków
ale ja nigdy nie miałem
potrzeby
Ja może, może
mój córki powinny odpowiedzieć na to pytanie
Ja chyba
nadmiernie ich nie strąłem się wychowywać
ja raczej
byłem dobry w departamencie
rozpieszczanie, tak myślę
A jest pan dobrym, czy bardzo dobrym ojcem?
No to znowu, to są tylko
są te dwie
nie sądzi tylko...
No nie, ale zna pan to w perspektywie, chociażby swojego dzieciństwa
może pan przyłożyć kalkę i patrzeć na to
Trochę inne czasy, dzisiaj myślę
trudno być
trudniej dobrym, trudno być
w czasach kwestionowania
wszystkich autortetów
trudniej być drobem niż kiedyś
Myślę, że jest dobry w tym sensie
że ja nigdy nie chciałem
żeby moje dzieci spełniały
moje marzenia
Ja zawsze chciałem, żeby one spełniały swoje
Mhm
A pan miał trochę spełniać marzenia rodziców
Nie bym tak mu nie powiedział
raczej bym powiedział, że
oczekiwania czy wyobrażenia
wyobrażenia
Blisko marzeń jednak
Takiego patrząc na
A pana córki mają większy talent od pana?
No, zależy do czego
Zastawmy słowo talent jako
równoznacznik
Ta młodsza córka
ma talent artystyczny
działa i myślę, że
te efekty tej działalności

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Tomasz Lis. Nie chce być już dziennikarzem?

niedługo będą jakoś
bardzo widoczne
Moja starsza córka
zna się doskonale
na piłce nożnej
Więc to, a to nie
przy samym sobie niesamowity
talentu
Na pewno ma
większy sportowy talent
niż ja świetnie
po mamie nie po mnie
świetnie jeździ na nartach
świetnie fruwa na
kajcie świetnie jeździ
to akurat nie są moje dystrybowanie
Więc
są to
sfery, gdzie ewidentnie ma większy talent
To ona próbowała pisać w przeglądzie sportowym
dobrze pamiętam i porzuciła już
całkowicie pisanie?
Nie wiem czy myślę, że nie
ale
dostała straszny wycisk
za to
Oczywiście dostała wycisk nie za to
co pisała i jak pisała
tylko za to, co czują córką była
No to, no niestety
to jest chyba wkalkulowane
niestety w to, że jeżeli nosisz tak wielkie
nazwisko w polskiej branży
Jakie to wielkie? 3 literowe
wielkie, patrząc
na polskie radio to jest olbrzymie nazwisko
i olbrzymi bagaż tego
Wszystko, jak mówimy kolega
wszystko ma zady i walety
Chciałbym przejść do
panuńskiego udaru, udar zmienił dużo czy wszystko
Jakbym pan zapytał moją
lewą rękę, to powiedziałbym

że bardzo duże
bo właściwie nie mam
sprawności, znaczy ona ma
siły, ale nie ma czucia
Ja nie mam czucia w palcach, więc
na przykład zapinanie
koszuli się trwało trochę
zmieniło wszystko
bo
no było blisko
z taką ostatecznej
katastrofy
i jak wychodziłem
już ze szpitala, już z oddziału
nie z Ojonu
w Olszynie, gdzie wylądowałem
i z Ojonu, w Warszawie
gdzie byłem potem, tylko już po
po oddziale
habilitacji wypinię
po miesiącu
to pani docent
ordynatorka powiedziała
no, miał pan
wielkie szczęście, ja mówię
absolutnie, no żyje, ona mówi
nie, nie w tym sensie, bo wie pan
z tym udarem
powinien pan być statystycznie
niezdolny do życia, ja mówię
ale co, w sensie wózek
ona mówi nie, o wózku
to mógłby pan
tylko pomarzyć, bo
teoretycznie
powinien mieć
absolutnie niesprawną połowę ciała
i pan o swoich siłach nigdy
będą na sam na wózek nie przedł
więc jak sobie pomyślałem po tym, że
że nawet nie śmierć, która
była realna
ale, ale

przywiązanie do łóżka, a literalnie
było, było realną
perspektywą, no to rzeczywiście
czasem
bardziej się bałam po
myśląc o tym niż w trakcie
a jest coś dobrego, co zostawił
po sobie udar?
więcej się widzi
widzi się w szpitalu
bardzo dużo
ból
cierpienia
rozpaczy, smutku
u ludzi
widzi się ludzi, którzy naprawdę
w którym kwadrans rozwaliło się
życie dokumentnie
i którzy marzyli
by o tym, żeby
móc tak jak ja
pójść na spacer, kiedykolwiek
nie będą mieli takiej szansy, być może
i o których
nawet na salę gimnastyczną codziennie
woziliśmy na wózku
nawet tam było, ja się śmiałam, że
należeliśmy
mówiąc językiem Jarosława Kaczyńskiego
do lepszego sortu
pacjentów, ci którzy
w własnych nogach zajęcia
a koleżanki
kolegu wozili na wózkach
zmieniała się perspektywa
więc inaczej się patrzy
patrzy na ból człowiek
więcej widzi
więcej czuje
ma większą świadomość, że to wszystko
naprawdę to i życie
jest trochę na słowo honoru
i naprawdę nie znasz

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Tomasz Lis. Nie chce być już dziennikarzem?

dni ani godziny
jak się zdarzyło, więc
więc więcej o tym
w moim przypadku oznaczało
też
zdecydowanie
zbliżanie się do wiary
i stwórcy
i nie było to z cyklu trwoga
jak trwoga to do Boga
bo ja jadąc
karatką 3 razy do szpitala
w sytuacjach krytycznych
nie byłem ani przerażony
ani się nie modliłem
raczej się zastanawiałem czy lekarze
w szpitalu AB
będą zostali zrobić tak jak
trzeba, to co trzeba
i czy jedziemy wystarczająco szybko
jak jechałem z
samochodem osobowym raz, trzy, dwa
do szpitala
ani nie było to po
nie miałem potrzeby
jakieś żeby chodzić do kościoła
zaraz po i dziękować
za osalenie mi życia
potrzeby żeby dziękować
ale raczej lekarzom
lekarzom ze szpitala
z wojewódzkiego szpitala
specjalistycznego w Olszynie
z IPIN-u
którym wylądowałem 3 razy
i ze szpitala publicznego
w Amsterdamie
byłem i jestem wdzięczny
wszyscy w każdym tych szpitali
zrobili dokładnie to co trzeba
tak szybko jak trzeba
bo w wypadku udaru
czas jak jeszcze jak wiadomo

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Tomasz Lis. Nie chce być już dziennikarzem?

zupełnie
udarowcy mają powiedzenie
życie to czas
jak cię przywiozą godzinę za późno
to może być katastrofa
każde 15 minut
to są kolejne miliony
zniszczony komórek w mózgu
to jest trudniejsze dochodzenie
do siebie, trudniejsza
rehabilitacja
a to i tak jest, ja to się śmieję
także pismów i o platformie
i o zwolnikach opozycji
że oni chcą, żeby było
tak jak było
ja się śmieję, że właściwie
to jest dokładne credo
ludzi, którzy się rehabilitują
żeby było tak jak było
choć zwykle
nie może być tak jak było A
B, a często mam wrażenie
sensem rehabilitacji
jest nawet zrozumienie
że nie będzie tak jak było
jak swoje emocje po udarze
bezpośrednio po
no jak już zrozumiał pan
co się wydarzyło i jak to jest niebezpieczne
zastanawiam
jak taki człowiek czuje strach
albo jak bardzo czuje strach
ja nie bałem się
w momencie kiedy to się działo
bałem się, strach operacyjny
czy nie jedziemy za wolno
i czy lekarz
akurat miałem farta
przynajmniej gorszym udarze
zostało się to podolszczym
i akurat w szpitalu
do którego

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Tomasz Lis. Nie chce być już dziennikarzem?

mnie zawieziono
są bardzo mocni
w sprawach udarowych
więc trzeba mieć też farta
potem
ja się trochę bałem
wie pan jak moja
starsza córka weszła
na ojon
w Olszcznie
do pokoju, to od razu zemdlą
nie zobaczyłem
więc bardziej się onią bałem
niż o siebie
ale pomyślałem, kurczę
jak ja muszę teraz wyglądać
skoro ona tak zareagowała
bo za chwilę musiał ją cocić
Kto był dla pana wtedy największym wsparciem?
Wszyscy
cała rodzina się zameldowała
wtedy w Olszcznie
ja się śmiałam
że nawet ktoś chbo rzucił
że wyglądamy tak jak
tabor cygańskiego
jak mi po jednym
czy dwóch dniach
nie pamiętam dokładnie
przenieśli z ojonu
do dzielnej sali
to w zasadzie od rana do wieczora
ten pokój
był pełen
ludzi
plus czasem i rodzina
plus goście, którzy mnie
odwiedzali
a ponieważ to było
tuż przed Bożym Narodzeniem
to nawet pomyślałem sobie
że to jest pewien bonus
bo mam rozszerzone

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Tomasz Lis. Nie chce być już dziennikarzem?

Bożą Narodzenie
i całą rodzinę pod ręką
Bardzo ciekawa perspektywa
i wydaje mi się, że potrafi pan za
Ponieważ sobie
w rodzinach
gdzie są rozwody
w Igilie
bywają dość kłopotliwe
i w sensie
i emocjonalnym, i logistycznym
i podziały czasu
więc
powiem rzecz zabawną
że z nikim
się nie musiałem dzielić
czasem
swoim najbliższych
miałem wszystkich na talerzu
wszyscy w jednym miejscu
w hotelu chyba 2 km
więc też nie mieli daleko
rano się jak się budziłem
wiedziałem, że za chwilę
zacznie się przyjeździe wycieczka i było ok
Potem wszystkim pojawiły się
Ja poza tym mam taką dziwną
z konstrukcji, wie pan
ja lubię szpitalę
nie fajnie jest trafić do szpitala
ale mi
prawie zawsze jak trafiałem
a dużo tego było
bo jeszcze miałem
historię, jakaś rent
kardiologiczna
i historię z nerkami
to prawie za każdym razem
wiązało się to
albo z bólem
albo z sytuacją bardzo trudną
albo bardzo krytyczną
więc

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Tomasz Lis. Nie chce być już dziennikarzem?

więc za każdym razem
poczucie, kurczę, tu jest bezpiecznie
tu jestem zanim
zaopiekowany
więc tu właśnie
tu nie, że jest strach
tylko tu jest mniej strachu
Pana się albo kocha, albo nienawidzi
wtedy też, kiedy był ten najbardziej
niebezpieczny udar, było też dużo komentarzy
że to karma, że tak zasłużył
a pan kiedyś sobie dał w ogóle
jakkolwiek wymówić coś takiego?
To z dury są
to wszystkie opowieści
z tym karmem
jest burz i tatanie, moralizowanie
na ogół dotyczące
i mówią najczęściej
idioti w odniesieniu do ludzi, których nie lubią
To na pewno to ta sama
zasada, co z Janem Pawłem
drugim, że po prostu
doszukujemy się czegoś tam
po prostu sensu, tylko i włącznie dlatego, że chcemy
to widzieć
ale są dwie wersje tego przysławia
Za co przepraszam, miało to być karma
tak z ciekawości zabytnym
No to nie ja
Za to, że nie lubię mi
pisu
czyli udary
mają tylko ci, którzy nie lubią pisu
i zawały
A tam ci mają świetne zdrowie
Ja nie wiem, jakbyśmy zrobili
podsumowo zrobili statystyki
ofiar covidu
to przypuszczam, że
byłoby to kryterium dość wątpliwe
Nawiasem, więc jak trafiłem do szpitala
to ktoś

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Tomasz Lis. Nie chce być już dziennikarzem?

nie ma akurat mniej
bo jeśli chodzi o moje poglądy
nie było problemu
No wiadomo, pana poglądy nie są znane
Ale kogoś zapytano z pacjentów
przepraszam, jaki ma poglądy
jakie pan ma poglądy
a on powiedział
A czy to ma oznaczenie
a jeden z lekarzy powiedział
wie pan, dla nas nie, ale ostatnio
pacjenci się pobili, więc staramy się
ich rozdzielać
To jest dobre
Ale ostatnio
to to w ogóle jest jakaś aberracja
bo
jeśli już mówimy o zarzutach kretynów
to niektórzy
niektórzy mi zarzucali
że
sympatycznie i publicznie
wypowiadałem się
na temat
profesora Szumowskiego
w której klinice
w Aninie byłem
w sumie prawie 3 tygodnie
tygodnie, ja jestem świetnym lekarzem
i to mnie interesuje
wydaje mi się, że to jest kompletnie aberracja
Ja jako pacjent
nie jestem
zwolnikiem
zwolennikiem
albo przeciwnikiem piszu
tylko jestem zwykłym pacjentem
profesor
też nie jest dla mnie pisowcem
albo atepisowcem
ale jest albo do dobrym
kardiologiem
nie dajmy się

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Tomasz Lis. Nie chce być już dziennikarzem?

zwariować
ja myślę, że biorąc
pod uwagę
jest tu kamera
biorąc pod uwagę
blizny, które tu mam
działania jak profesora Szumowskiego
i biorąc
pod uwagę
jak blisko był
strefy wrażliwej
bardzo wrażliwej
działał
jak rozumiem
przy pomocy narzędzi
narzędzi ostrych
bo do
żyły musiał mi wciskać
takie coś długości
jak się nazywa
prysznic jest na
teraz na wężu
coś tak bardzo długiego
czym się wjeżdża
do serca
ja to myślę, że okazałem
profesorowi też
dużo, dużo
zaufania, szalenie
ale podobnie jak
w szpitalach
lekarza, o których wspomniałem
specjalistów
od neurologii
to jeśli chodzi o profesora Szumowskiego
mam duży
dług wdzięczności
ten pobyt
jest bardzo przyjemny
akurat trafiłem
przez 3 tygodnie
czterech sąsiadów
sąsiedzi też

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Tomasz Lis. Nie chce być już dziennikarzem?

bardzo mi się
udali
dogadywaliśmy się z łatwością
raz
nawet pogrzeziliśmy
z ostatnich
z ostatnim sąsiadów
ale myślę, że nie wiem czy jestem w stanie
tego czy powinienem to ujawniać
proszę, już teraz jak pan powiedział
a no to trzeba powiedzieć
z profesorem
od więzienia
był na łóżku sąsiednim
po jakimś
średnio udanym
a tu widzę znajomą twarz
tak
po jakimś
przegrany meczu
naszej reprezentacji
chyba z Argentyną
uznaliśmy, że
jak sobie nie ukniemy
odrobinę łyżki
co jak wiadomo w szpitalu
a szczególnie na kardiologii
wskazane nie jest, no nie zaśniemy
no i
że taką złuzowaliśmy
na momenty gory szpitalna
no to jak już mu opowiada pan o takich relacjach
to są dwie wersje tego przysłowia
że prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie
albo że prawdziwi przyjaciele wybaczą ci nawet sukces
która wersja jest panu bliższa
ta pierwsza
w biedzie
tak
a ta druga
ja bym ten drugą w innej wersji przedstawił
w jakiej
ludzie nigdy nie wybaczą ci tego

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Tomasz Lis. Nie chce być już dziennikarzem?

co dla nich zrobiło
dlaczego
dlaczego tak jest
albo z jakich to doświadczeń też wynika
chyba nie chcę nadmiernie
ale powiem także
w ostatni rok
był dla mnie
intrygującym
interesującym
polygonem
pozwalającą
mi prześledzić
i wspaniałości
natury ludzkie
do tego jej różne deficyty
ale
ktoś mi zadał pytanie
czy się na kim zawiodłem
to
moje odpowiedź dość kategorycznie
brzmi
na nikim
czyli krótką więc jak komuś
ufałem to się
nie zawiodłem się na nikim
szanowałem
poważałem mi na kogo liczyłem
dużo przyjaciół
paru
ja jestem dość oszczędny
i w gospodarowaniu
tym słowem
i
gospodarowaniem
ja lubię swój świat
jestem raczej
dość zamknięty
w sobie
więc niekoniecznie
jestem wielkim
fanem dopuszczania ludzi
do siebie

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Tomasz Lis. Nie chce być już dziennikarzem?

jest skorupa
coś czy zostało
z tego powiedziałbym aspergerowego
podejścia do kupowania lodów
a jak potrzykuje pan przyjaźnie
potrafi pan dbać o to
umawiać się na to żeby być razem na kawę
no to nie jest wielki problem
oczywiście tak potrafi
no bo czasami jednak ludzie
jest taki pewien rodzaj ludzi
którzy po prostu
nie dbają o to tak
idą gdzieś tam swoim torem
a ludzie są dookoła
i to zazwyczaj ci ludzie dzwonią o
o spotkanie
ja chodzę swoimi ścieżkami na pewno
ale
moje
przyjaźnie i związki są
bardzo wieloletnie
więc
jeśli chodzi o te 3, 4, 5
najważniejszych osób
to jest tak kilkanaście
albo dwadzieścia plus
właśnie
żeby uświadomiłem parę dni temu
a propos
a to pytanie mi o tym przypomniało że muszę
zadzwoić do mojego przyjaciela z Poznania
z którym
pojechaliśmy po całej Europie
na te finały gmistrzów
że może stary
spróbujmy się
zakręcić
wokół biletów
w tym roku
w zeszłym roku jak sprawdziliśmy
finał był w Paryżu
dobrze pamiętam na Stade Franz

to już był zupełnie kosmos
uznaliśmy że są
granice szaleństwa
i te ceny to zdecydowanie
wykraczają po ponad to
w tym roku finał
jest chyba w Stambule
gdzie był mój najwspanialszy
Jurek Dudek
taki Liverpool Milan
bardzo chętnie bym pojechał do
pięknego Stambuł
na Stadion Atatürka
na ten finał ale znowu
ile
po powrze
i jakiej sumy uznamy
że to już jest przegięcie pału
i szaleństwo
jeżeli chodzi o piłkę nożną wydaje mi się
że to będzie tylko i wyłącznie następowało
coraz wyżej
w zeszłym roku to chyba było
dobrze pamiętam 5 tysięcy lojero
to wydaje mi się
że dobijemy tak niedługo do 10
jakoś telewizorów jest coraz lepsze
dokładnie ale jednak
wydaje mi się że Stadion to
Stadion na Stadion się czuje coś zupełnie innego niż piłka
prawda ale z drugiej strony
wydaje mi się że
statystycznie ćwierć finały i pół finały są lepsze
niż finały
a z natury, z kompletnie z natury
ze względu na to że są dwa mecze i dwa mecze
zupełnie inaczej się rozgrywa niż jeden w pierwsze
kiedy jest jeden zazwyczaj wyreżentuje stres
taki okres ze starszą córką
w zasadzie przez parę lat
zdzieliśmy
na weekend majowy
do Madrytu

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Tomasz Lis. Nie chce być już dziennikarzem?

gdzie mieli
gdzie mieliśmy zawsze pecha
bo zawsze był prawie zamknięty
było zamknięty muzeum
do którego chcieliśmy
pójść
malarstwo abstrakcyjne
ale za to nie był
zamknięty Stadion
real grał w półfinale
Gimiców raz z Bayernem
raz z Attico Madrid
już schodząc z piłki nożnej
co jest w życiu dzisiaj dla pana najważniejsze
poza piłką?
co jest w życiu dla pana najważniejsze?
zawsze najważniejsze jest
miłość
przy czym u mnie teraz
w miłości jeszcze ma
rys, że tak powiem zwierzęcy
ponieważ bardzo
to z wierności pan teraz ma
bardzo częścią
ważną mojego
o kobietach umówić
już nie będziemy mówić
nie, to pan powiedział, że pan nie napisał
ja powiedziałem, że nie będę mówił
ale ważną postacią w moim życiu
jest teraz mój pies
dobrze, że to pies, bo tak byśmy też
o nim nie gadali
pies jest boski, uwielbiam go
mam bardzo dobrą energię
jest uroczy
pięknie się śmieje
bo zwierzęta oczywiście się śmieją
pięknie mnie wita
jest nieszczęśliwy, kiedy wychodzę
z domu, też mi to okazuje
ładnie mówić, dzień dobry
czasem jak ma ochotę

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Tomasz Lis. Nie chce być już dziennikarzem?

to mnie podgryzano problem
bardzo
lekarze powiedzieć, że
sportem pas, ale napsa
i długie sposoby, bo mogę sobie pozwolić
więc
co dla pana znaczy dzisiaj szczęście
albo być szczęśliwym
co panu dzisiaj daje, najwięcej szczęścia
może w ten sposób
niezmiennie sport
żałuję, że Iga nie gra w majami
oglądałem mecz Magdy Linnett
uwielbiam oglądać tenis
czekam na Paryż
na kolejne, trudno jest
z ich udziałem
ćwierćfinały Ligi Mistrzów
za chwilę w kwietniu
Ligi się powoli kończą
nie zawsze oglądali
oglądanie piłki
w Jorze 16 jest takimi cierpieniami
jak ostatnie zbawiamy czy reprezentacji
bo to naprawdę był zębów
trudno być kibiciem
naszej reprezentacji
łatwo kibicować Polsce
natomiast trudno by się zachwycać grą
która jest
budzi raczej
zakłopotanie częściej niż
niż zachwyt
a nie ma pod wrażenia, że to tylko i wyłącznie
zbyt duże oczekiwania
od przeciętnej reprezentacji
w takim łańcuchu pokarmowym świata
to pokazały Mistrzostwa Świata
okazuje się, że takich piłkarzy jak my mamy
ma większość świata
każdy ma jakąś jedną gwiazdę
i kilku średniaków z różnych średnich
oczekujemy od tej reprezentacji

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Tomasz Lis. Nie chce być już dziennikarzem?

takich wyników jak
od Barcelony albo od innego
bardzo mocnego klubu czy bardzo innych
ja bym, ja oczekiwał
ja nie chcę, żeby każdy mecz był
taki jak
mecz Polska, Holandia w 75
chyba w piątym roku
4-1 wygraliśmy
ale chciałbym, żeby
moje dzieci raz w życiu
przeżyły to, co moje pokolenie
w 74 roku
Polska, która gra pięknie
Polska, która leje wszystkich
która się nie boi nikogo
to byłoby wspaniałe
ale zupełnie inne pytania
pan zadał
co najwięcej szczęściami
pan przynosi
chyba jak się w miarę dobrze
tuje fizycznie
co mi się od paru lat bardzo rzadko zdarzy
zdarza, to znaczy
ja się potem trzeciej udam
w zasadzie nigdy nie czuję
nie, ja się czasem
czuję znośnie
znaczy nie było takich sytuacji
jak
nie ma w zasadzie
takiej sytuacji, jak kiedyś był standardem
że człowiek wychodził i mówił
piękne słońce
jasne i świeże powietrze
błąd kitne niebo jest
super
nie, to jest zawsze pewnie dyskomfort
leki ból głowy
poczucie, że człowiek ma na ubie
ciężki kasz, który trzeba nosić
więc jak czasem się zdarza

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Tomasz Lis. Nie chce być już dziennikarzem?

że żyję jednak dobrze czuję
to jest super
co jest szczęście to będzie
jak w Polsce wróci normalność
bardzo w to wierzę
nie będzie to łatwe
ale wierzę, to jest
możliwość ponieważ
kolejnych 4 lat
tego cyrku, tego dziełostwa
nieudolności, głupoty
i kłamstw
mojej ojczyzna może
nie wytrzymać
szczęścia to jest posłuchać
przeczytać dobrą książkę
szczęście to jest
posłuchać
Bacha w wykonaniu
Grena Gulda
ukochanego przeze mnie
kanadyńskiego pianista
pianista, który grał głównie
Bacha
szczęście to zobaczysz w dobrym meczu
szczęście to jest pójść na kilka
100 kilometrowy spacer
czuć się tak dobrze
jak się czułem w niedzielę
ja ulubię bardzo
spacere historyczne
mój teren to jest plasa Unii
powieśle tu okolicy
odnajduje ważnych
odnajdywanie ważnych miejsc
w historii Polski
w historii polskich Żydów
miałem znowu kolejne
odkrycia w czasie tego spaceru
nie wiedziałem
w której kamienicy mieszkał
Adam Czerniaków
czyli szef

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Tomasz Lis. Nie chce być już dziennikarzem?

Judenratu w warszawskim getcie
lubie
chodzi właśnie przez powieśle starówkę
patrzysz na ten
władz gdzie
powstańcy wchodzili do kanałów
gdzie wychodzili na Wareckiej
chodzić po terenie
getta
pójść na ulicę miłą
gdzie był
bunkier w którym zginęli
przywódcy
nie wszyscy na szczęście
ale między innymi Anielewicz
powstania
w getcie
oglądać
jest to ładnie znaczone
nawet już człowiek widzi
na placu
krasińskich
zaznaczone miejsce
przebiegał
mur getta
przypomnieć sobie o polskiej poezji
spojrzeć na tablicę
swoją drogą
jak je patrzy chodzi po tym mieście
to właściwie co 100 metrów jest
tablica
na którym albo w tym miejscu polegli
albo w tym miejscu zostali rozstrzelani
albo bardzo często są słowa
pod tytułem
miejsce uświęceni
ofiara Polaków
więc to miasto
literalnie jest
przyjąć to określenie uświęcone
wielką leśnią krwi
i bardzo święte
nie jest Warszawa

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Tomasz Lis. Nie chce być już dziennikarzem?

najpiękniejszym miastem
na świecie oczywiście
ale jest naprawdę
miejszem zupełnie niezwykłym
miastem nadzwyczajnym
ze swoją historią
charakterem
więc
pół świata widziałem
ale w tym mieście
jestem coraz bardziej zakochany
jestem tu coraz bardziej
u siebie
i coraz nowsze
ciekawsze rzeczy tu odkrywam
Pan też napisał kawałek
swojej historii
Pan patrzy na siebie zawsze z sympatią
patrząc do tyłu?
nie zawsze z sympatią
ale często krytycznie
i na jakie fragmenty patrzy Pan krytycznie?
jak człowiek daje ciała
na wala
występuje
na poziomie substandardowym
no to nie jest powodu z
no to kiedy występował Pan
na poziomie takim?
różnie jak w pracy
nie zrobiłem
tego co powinienem
w życiu
albo
albo w sporcie pobiegałem
tak nie tak jak powinienem
ale to nie są takie rzeczy
za które można mieć do siebie pretensje
no można
ale można mieć pretensje
patrząc w stage wydaje mi się
że raczej tylko i wyłącznie z takich porażek
inteligentni

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Tomasz Lis. Nie chce być już dziennikarzem?

ludzie wyciągają wnioski
czasem wyciągają
czasem powileją różnie bywe w życiu
był Pan kiedyś na terapii?
miałem jedno czy dwie randki
i jak?
dlaczego tak krótko?
bo nie podobał mi się
to konwencja
a dlaczego nie podobała się Panu
konwencję? ja myślę że Pan dokładnie wie dlaczego
bo musiałem
musiałem wchodzić
na
poziom
szczerości
który był dla mnie źródłem
zażenowania
i dyskomfortu
czyli musiał się Pan trochę obnażyć
a to jest dla Pana dyskomfort
obnażanie się w perspektywie tego noży rozumie
jak jest wywiad
no to wiadomo że pewnego rodzaju obnażenie się
powoduje dyskomfort
a dlaczego?
przecież powinien pan być dumny
z tego co Pan zbudował
to nie o to chodzi
są sfery
intymności
ja jestem dość konserwatywny
całkiem konserwatywny
są sfery
strefy życia
kiedy należy
się zachować
dla siebie
podoba mi się
taka pościemliwość brytejczyków
nie zawsze, nie wszystkie emocje
muszą być na wierzchu
nie zawsze

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Tomasz Lis. Nie chce być już dziennikarzem?

pewne rzeczy
czy no należy się dla siebie
pewny sens
psychologiczny powinien mieć tylko jednego
widza się
bo to powstanie powstało jak sobie myślałem
o Pana karierze
i zastanawiają mnie jak Pan radził sobie
z tak dużym stresem który towarzyszył
choćby emocją po programach
adrenalinę w takich wypadkach zalewa
alkoholem
jak było u Pana
jak brzmi pytanie
jak Pan mógł tak ci odprecyzyjnie
dużo ludzi
adrenalinę programową
zalewa alkoholem
nigdy nigdy nie zalewałem alkoholu
alkoholem, czasem po prostu sobie piłem
ale
nie określiłbym
2-3 kieliszków wina
zalewanie
znaczy musimy określić jak głębokie kieliszki Pan dał
normalne
zamykało się w butelce
ten uśmiech mówili dużo
no zwykle tak myślę
to całkiem dobrze Pan zasypiał
sportowcy mają ten problem czy nie mogą zasnąć
po meczu, wydaje mi się że taki program
Tomasz Lisna żywo, tak wielka oglądalność
tak wielki prestiż
był Pan Bogiem
nigdy nie byłem Bogiem
znaczy jeżeli chodzi o media
o zasypianiu Pan
może z Boskości
wróćmy na niezasypianie
ja wie Pan
nie mam problemu z zasypianiem
do tego stopnia

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Tomasz Lis. Nie chce być już dziennikarzem?

że najbardziej stresujących
momentach życia
raczej śpię
i za każdym razem jak nie wieździ
karetką to spałem
dla mnie leżeć to znaczy spać
więc ja nigdy nie miałem
problemu z zasypianiem
potężny stres w moim życiu
raczej oznacza, że się obudzę
o czwartej, piątej rano
nic nie będę mógł zasnąć
mnie stres budzi
niż wschoduje
bezsądność
ja poza tym lubię
siedzę sobie dość późno
do pierwszej i drugiej tonalu
to do której Pan wstaje
poleżeć
o której wstaje
trochę po szczerze
to musi oby Pan Lutra zapytać
no właśnie chciałem zapytać
ja teraz wstaję kiedy pieskażę
czyli od 10 grudnia
to jest jakby nos
albo łapa Lutra
wyznacza mi pobudkę
jeśli dźgnie mnie noskiem
dwa razy i kładzie mi łapę
na rękę to wiem, że to już jest ta pora
i koniec dyskusji
ostatnio muszę oddać
z wdzięcznością, że
ze zrozumieniem
podchodzi do moich potrzeb
sennych
bo ja mówię, jestem złotym
nocnym markiem
ale nie lubię
wczesnych pobudek
i dla mnie

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Tomasz Lis. Nie chce być już dziennikarzem?

jeśli pójde spać
o drugiej
i obudzę się o ósmej
to jestem w najlepszym
o niebo lepszej formie
niż jeśli
pójde o 12
i muszę wstacia piątej
a z kim nigdy Pan nie porozmawiał
a chciałby?
z Putinem
bym chciał
wydaje mi się, że to teraz nie nie robi
ale ciekawe
chciałem i starałem się, ale się nie udało
z Castro
chciałbym
z Obamą
który uważałem za
średniego prezydenta, ale wybitnego człowieka
chciałbym
z Hawlem
i z Mandelą
moi dwaj wiec bohaterowie
chciałbym z Michaeliem
Phelpsem
czy najwybitniejszym od olimpijczykiem
w historii
chciałbym z Michaeliem Jordanem
chciałbym z tego remułem
nie przepadam za golfem
świetna jest ten film dokumentalny
o nim nie wiem, że pan widział
ja w ogóle lubię sportowców
sportowców sport
ale uwielbiam sportowców, rozumiem
mam dla nich szalcone
wielką sympatię
podziw
więc jestem w stanie całymi dniami
chciałbym kiedyś napisać
jedną, dwie książki o sporcie
w którym moment w Pana karierze był punktem

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Tomasz Lis. Nie chce być już dziennikarzem?

kulminacyjnym koroną
w dziennikarstwo
korona z ziemi
wie pan, koronę z ziemi
to ja tylko w maratonach zrobiłem
a w dziennikarstwie też miał pan moment
który zastanawiamy, który jest dla pana
najbardziej szczególny
ja mogę powiedzieć, które programy
były najtrudniejszy, to pamiętam
a które dawały pan najwięcej satysfakcji
to najtrudniejsze?
najwięcej satysfakcji
dał mi chyba
11 września
głupi odbrzmi
ja się potem z perspektywy czasów
pomyślałem sobie, że ja się dłużej
do tego programu przygotowywałem
niż biladen
biladen do zamachu
ponieważ
znałem
amerykę, znałem
amerykańską politykę
znałem waszą, kto nowy Jörg
więc łatwo było mi na żywo
przez parę godzin o tym
powiadać
rozmawiając z tą stałą pewnością
był wywiad z
Jarosławem Kaczyńskim
chyba dwa tygodnie przed wyborami
w 2011 roku
był o to tym trudniejszy, że
dzień wcześniej Faluba zdobyła
mistrzostwo
Polski
na żurżu, co oblewałem
w budynku klubowym
do jakiejś drugiej, trzeciej w nocy
trzeba było wstać o piątek
chyba trzydzieści na samolot

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Tomasz Lis. Nie chce być już dziennikarzem?

z babim mostu, tak się nazywa
lotnisko pod zieloną grą
do Warszawy, więc naprawdę
już byłem solidnie zmęczony
a przed nami, przedemną
był pojedyanny z politykiem
na oczach
100
mniej więcej osób
których Kaczyński
przewiół ze sobą
w dwóch autokarach
12 lat chyba wymawia
że kiedyś publiczność
nie z mojej inicjatywy
po prostu tacy przychodzili
ci, którzy chcieli
zaśpiewali Tuskowi 100 lat
jak został przewodniczącym
Radeu Europejskiej
ale zwolnicy piszli niemniej problemy
z tym, że Kaczyński
dla własnego komfortu
przychodził ze swoimi
zwolennikami do studia
uklaskali
po każdej kropce
za czym pan najbardziej tęskni
jeżeli chodzi o pana życie zawodowe
ma pan za czym tęsknić
Ameryka
była fantastyczną przygodą
i fakty były super przygodą
nie sądzę, że mi kiedykolwiek jeszcze
jakakolwiek praca
wywoływała
we mnie takie entuzjazmy
jak właśnie praca w faktach
miałem poczucie, że robimy coś
nadwyczajnie ważnego
że to coś, co jest ważne
nawet nie tylko w kategoriach
dziennikarskich

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Tomasz Lis. Nie chce być już dziennikarzem?

że to jest coś
istotnego w kategoriach
państwa
czyli wolnym media
Mariusz Walters sam
powiedział, co przyjmuje
ze
z dobrociem
tych faktów nie byłoby
TVN 24
i poza tym miałem
poczucie, że to się udało
to była sukcesa
historia, która się zaczynała
w wielkich bólach
pierwsze dni i tygodnie
w miesiące były bardzo trudne
mało kto wie jak bardzo
ale de facto to jest sukces
który trwa
nie okazał się patekiem na wodzie
tylko to okazało się
udało się stworzyć
bardzo utrwale instytucje
na rynku medialnym
myślałem, że powie pan o programie
w TVP
zastanawiałam nie to, czy później ten program
który był przejęsiony na stronę Newsweek
i platformy VOD onetu
czy to nie był błąd?
jak pan patrzy nad tak w podstawie tej wieczasu
bo co z tego co pamiętam
było 2016 rok
padła taka propozycja
wywołać też pewne innej formuły
nigdy nie miałem problemu
nie miałem też takiego
spojrzenia pod tytułem
że praca dziennikarska
to ma sens
wyłącznie wtedy kiedy jest parę milionów
świadców

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Tomasz Lis. Nie chce być już dziennikarzem?

dla przykładu powiem
że bezkomercyjnego
sukcesu
to co robię nie ma wartości
dla przykładu powiem, że
najlepsza książka
jaką napisałem
pod względem
sprzedaży
była porażką ewidentną
a uważam, że to była bardzo dobra robota
tak dobra, że człowiek
którego bardzo szanuję
i lubię
ostatnio
nie tylko przekonywał
mi żeby książkę wznowić
ale co więcej wykonał pracę
i dowiedział się, że dowiedział się
że mogę to wbrew temu co myślałem
zrobić
bez przeszku
do prawa autorskiej
są już moje, a nie wydawnictwo
a porażka to ile egzemplarze?
no to było
3 tysiące egzemplarzy
wydawało mi się, że
ze względu na temat
i wydawnictwo
może nie pewnie, ale
liczyłem na zdecydowanie więcej
to bardzo interesujące
to mówię, zostało
i w oczach kogoś
o kim tu mówię
kto w tym całym procesie
Polski, wchodzenia Polski
do NATO
oddegrał gigantyczną rolę
według mnie największą
to jest coś, co miało wartość
i to wartość aż taką, że

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Tomasz Lis. Nie chce być już dziennikarzem?

pod 20 ponad latach
jego zdaniem absolutnie
na to, żeby w przyszłym roku
w 25 rocznicach
wejścia Polski do NATO
zasłużyć na wznowienie
wyobraża sobie pan, że program wróci
do telewizji wraz z nowym rządem?
jaki program?
Tomasz Lisna Żywu
nie wiem, ja jakoś nie mam
jakichś celów
związanych z telewizją
cały czas słyszę
jakieś plotki, ale to są bzdury
z nikim nie rozmawiałem
z ze mną nie rozmawiał
ja nie mam takich celów
ani pragnie
nie wiem, czy zresztą
ale nie wyklucza pan
nie wiem, zresztą
TVP
będzie
szalenie ciężkim
radioaktywnym
terenem
w porządkach PiS-u
to będzie bardzo nerwowa robota
czekolwiek się tego podejmie
nie wykluczam, że będę coś
robił w mediach, bo dlaczego nie
żebyś robił, gdyby
była jakaś propozycja
w telewizji polskiej, czy dla telewizji polskiej
ale
cholera, najpierw to trzeba wybory
wygrać
a tu mam tylko jeden głos
tutaj jak najbardziej
się z panem zgadzam
a to prawda, że chcieli odebrać panu
nagrodę Grand Pressa, kiedy pan przychodził

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Tomasz Lis. Nie chce być już dziennikarzem?

z Pulsatu do TVP
hmmmm
że kto chciał
no press
żeby był taki
pomysł podobno, żeby
te nagrody panu odebrać
bo poszedłem
do TVP
i żeby wykonywać
swój zawód, ok
jeśli był taki
to jest taki idiot
nie słyszałem o tym
ale jest to wystarczająco głupie
żebym, że nie powinienem był
zarzokowany, ponieważ
jak rozumiem, mój grzech nie polegał na tym, że
złamałem
zasady etyczne
że zrobiłem coś manipulowałem
skłamałem
czy naroszyłem elementarne
standardy obiektywizmu i bezstarności
tylko rozumiem, że mój grzech polegał na tym
że chciałem wykonywać swój zawód
no dobra, no rozumiem
że pan
pan Spressa mi specjalnie ukrywa
15 latach swojej sympatii
i antypatii od czasu, jak mu powiedziałem
że nie będę wżyli
tej nagrody, bo mi szkoda
weekendu
na cytanie od rana
od świtu do nocy
prac
przyjął to bardzo osobiście
na ok, nauczyłem się z tym żyć
bo też oddał chyba pan samochód wtedy
na okcjach arytywną z tego, co pamiętam
nawet nie pamiętam, czy to był ten rok
to był ten, tak

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Tomasz Lis. Nie chce być już dziennikarzem?

z tego, co wydaje mi się
ale też nie dałbym sobie za to uciąć
bo tak jak mówiłem z panem
no tak, to było dużo
a propos tego nigdy ci nie wybaczą
to dzień później
przeczytałem w Rzeczpospolitej
komentarz, który napisano
że Lis dla swojej popularności
przekazał na
wielką orkiestrę
samochód, który
dostał
ja po prostu zobaczyłem ten samochód
po wejściu na sale
stał na takim podejście dużym
luksusowy, chyba
citrone, albo coś takiego
i pomyślałem sobie, że
samo nagrodę to
założyna jest
prowadziły wyróżnienie
i po prostu byłoby
nietaktowne
i niesmakne
gdyby
przyjąć jeszcze nagrodę
ten samochód warto
było już, dobrze pamiętam
120 tysięcy
miałem
jakieś 15 sekund
między skątem w którym jak zwykle
stałem
a
miejszem przy mikrofonie, gdzie się nagrodzi
odbierało, żeby pomyśleć
co mogę z tym zrobić
pomyślałem, że jedyne co mi przyszło do głowy
to ofsiak i orkiestra
i to cała historia
potem się zresztą okazało, że musiałem
dopłacić do interesu o tyle, że

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Tomasz Lis. Nie chce być już dziennikarzem?

wyszły jakieś historie
podatkowe
i trzeba było zapłacić za konsultacje
prawnikę od
podatków, żeby można
było bezboreśnić
ten samochód, przekazać jeszcze mi płacę
od tego podatku
No tak, to jest świetna
puenta tej historii
Zapytałem pana, za czym pan tęsknie, to chciałbym zapytać
czy są rzeczy, których w życiu
zawodowym pan żałuje?
hmm
chyba nie
nie
mnie zastanawiał konflikt z Kubą Wojewódzkim
w 2014
był w 2014 roku o okładkę z panem
Lizutem
nie wiem czy pan...
to był głupi konflikt
byłem generatorem
nie wiem o co Kubie chodziło wtedy
prawda mówię, że dziś nie
bardzo rozumiem
on nalegał
na okładkę z kolegą
ja jako
znaczy musiałem brać pod uwagę ok
czy ludzie chcą
mieć na okładce
Wojewódzkiego
czy Wojewódzkiego
z kolegą
jest cały szacunkiem dla Kuby
skierować interesem pisma
ani jego
zresztą kolegę akurat lubię
więc nie było nic personalnego
przeciwko koledze
podjąłem słuszną decyzję, podjąłem taką samą
Kubą napisał wtedy, że przestał pan

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Tomasz Lis. Nie chce być już dziennikarzem?

dać go być redaktorem naczelnym
a stał się małym handlażem
poczuł się pan kiedykolwiek w swoim życiu handlażem?
handlażem to ja, wie pan
byłem
w roku 1956
jak i pojechaliśmy
jakąś praktykę do NRD
wcześniej
koledzy znajomimi powiedzieli
że w NRD
co chodzi w NRD
więc pojechałem na bazar
Różyckiego i nabyłem
trzy koszulki z taką kieszonki
kieszonki z siateczką
więc kupiłem te trzy koszule
a potem w Lipsku
gdzie był Luna Park musiałem stać
w miejscu gdzie był łuk
i na tym łuku stałem
z tymi koszulkami
żeby je sprzedać
poszło mi szybko
potem zaczął
runałem też wiedzę
o tym co chodzi w drugą stronę
więc okazało się
że najlepiej
się sprzedawały w drugą stronę
młęki do kawy
więc kupiłem dwa młęki do kawy
jeden dostali rodzice
drugi
dostała babcia
więc nigdy nie byłem
jeśli byłem handlażem
to dość marnym
handlażem w kontekście o którym mówił
Kuba
nie byłem nigdy
ale
wydaje mi się

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Tomasz Lis. Nie chce być już dziennikarzem?

że to co było to minęło
ostatnio zaprosimy do swojego podcastu
może się tam spotkałem
bo to jest bardzo interesujące
bo mnie to zastanawiało czy media
nie są pewnego rodzaju handlem
że w tej całej wypowiedzi
nie jest trochę klutego
czym media się stały
ale że
kto tu co po
ja nie wiem co miał
co wtedy przez
a czy bo chodził
to jest bardzo prosty przekaz
bo Kuba powiedział
że kupę sprzedałem tak?
tak on powiedział, że czy w pogonie za sprzedażą
naprawdę warto dymać z starych kolegów
no jeśli kolega
Kuba mówi o dymeniu
z starych kolegów
to powinien być ostrożny
w tym departamencie
dlaczego?
bo jego
wielolity przyjaciel
uważasz, że on jest
geniuszem
o który przyjaciel?
kolega figurski
mój przyjaciel
od arów
może media zresztą
nie są na miejsce
najlepszym miejscem
do pielęgnowania przyjaźni
byłbym skłonny
pod taką opinią
podpisać
myślę, że
tam te pretensje Kuba były
nieracjonalne

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Tomasz Lis. Nie chce być już dziennikarzem?

takie emocje
które uruchomił
sprawa
na to w ogóle nie zasługiwało
ale jeśli go to ubodło
i przeżywał to wtedy
albo potem
nie mam problemu żeby
przeprosić
wydaje mi się, że ja jestem
całkiem mocny
w przepraszaniu
i mogę podać przykład
dość znany
zresztą
kiedy dałem dupy
choć nie było to do mojej winy
ale jednak odbyło się to
w moim programie
z odczytaniem
Tuita
Kingi Dudy
Żokomego Tuiti
Tuita, kandydata wtedy jeszcze na prezydenta
Kingi Dudy
to uznałem, że bardzo źle się stało
następnego dnia
sam pojechałem na pracownianę w Warszawy
żeby na żywo
przeprosić
Pana Andrzeja Dudę
potem
poprosiłem na żywo
żeby
pokazać tę wypowiedź
wiadomość, jak jeśli
druga strona by uznała
że to wciąż za mało
i że program
że na nadurzenie nastąpiło w programie
oglądane przez miliony
a tu ja sobie odchaczam
przeprosiny w TVP Info

a potem jak było tego mało
ponieważ wracając
do pracy na domaniewską
na celny
faktu
powiedział mi
słuchaj, możecie to zainteresuje
za chwilę
Duda przyjeżdża
do reakcji, więc schowałem się
do toalety
po to, żeby w odpowiednim
momencie, kiedy Duda wskoczył
wchodził do budynku
wyskoczyć
mógł osyc jeszcze go
przebierać osobiście
więc mówię
za coś, co było, nie było moją
winą, bo to moja producentka
dała mi do kartki
kartkę z tym rzekonym twój dęb
nie wiedziałem o niczym
takim, po prostu to
przesyłałem nic więcej
przeprosiłem trzykrotnie
dwa razy publicznie
na Twitterze kilkakrotnie
do tego ojca
zainteresowany
osobiście
przeprosząc
go uprzejmie
żeby moje przeprosiny
przekazał też
córcie
wydaje mi się, że
jest to, powiedziałbym
w jakimś, mówiąc Jezuki
językiem popularnym teraz
było dość to nadmiar, ponadmiarowe
nadmiarowe
bardzo intensywne

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Tomasz Lis. Nie chce być już dziennikarzem?

nawet ekstenowanie
i odbiega
od wzorców
które mamy teraz
gdzie nikt nikogo nie zaprasza
rodziny Pawła Ładowicza
nikt nie przeprasza
Magdy Filić
więc
więc mówię
jak mówię kiedyś
przepraszałem też
Radka Sikorskiego
za opublikowanie
w felietonu
nieprawdziwe informacje
przekazanej mi przez
bryzyjskiego ambasadora
nawiasem
mówiąc wyborczą
powiedzieć daj spokój my
nie publikujemy
przeprosień
w tekstach nie ma takiego zwyczaju
ja mówię żułąjcie dałem ciała
napisałem nieprawda
Sikorskiemu
się należąc z mojej strony przeprosinę
trzy linikowy PS
do mojego tekstu krzywdzy nikomu nie robi
i cieszę
że się ukazał
więc jak mówię jak zawinie
to pozwolę przeprosić
a płęta
tamtych przeprosin
o których opowiadałem była taka
że dwa lata później
gdy Kinga Duda
to zatrudniona
w jakiejś chyba dobrej kancelarii
prywatnej
i zaczęły się masowo

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Tomasz Lis. Nie chce być już dziennikarzem?

złośliwości w internecie
że ta coś załatwił
pracę
to czułem się zobligowany
i napisałem gdzieś publicznie
żeby odczepiali się od dziewczyny
odczepili się od dziewczyny
więc zdarza się
że politycy tej osoby
publiczne mają dzieci
zdarza się że to są zdolniane dzieci
i zdarza się
że ludzie chcą je zatrudniać
nie dlatego kimś jest matka
czy ojciec tych
tych dzieci
i na wiasę mówiący
parę dni
później pogratołowałem
jednej z moich córek
chyba
ukończenia
studiów
przynajmniej licencjatu
i prezydent Duda
pogratołował też publicznie
więc pamiętałem sobie
że ludzie o różnych
zupełnie miazdząco
odmiennych poglądach
mogą się
czasem spotkać
na płaszczyźnie czysto ludzkiej
i
zresztą jak
przepraszalem
Andrzeja Dudę
w toalecie w holu
budynku firmy, której pracowałem
to mówiłem mu
że wie pan rozumiem
przepraszam pana nie jako dziennikarz
polityka tylko przepraszam

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Tomasz Lis. Nie chce być już dziennikarzem?

pana jak ojciec
ojca
więc można się odnaleźć na tej płaszczyźnie
na wiasy
na wiasy mówiący ludzie
byli bardzo zdziwieni
gdyby się dowiedzieli
którzy politycy
prawa i sprawiedliwości wysyłali mi
wysyłali mi serdeczne życzenie
a kiedy wylądowałem po uderze w szpitalu
i
że tak powiem wspominam to
z wielką sympartą i zwidzęcznością
to było miłe
zupełnie naturalne i ludzkie zachowanie
lubi pan spor co już w tej rozmowie
przewija się wielokrotnie
w szatni trenerzy zarządzają
twardą ręką i zostają legendami
jeżeli chodzi chociażby teraz o Antonio Conte
stęży pełną w afergulsonie powiem
no chociażby który nie pozwalał
na to żeby żaden inny piłkarz nie zarabiał
więcej od niego i pilnował kontraktów
żeby na przykład pięciu piłkarzy nie kończyło kontraktów
w tym samym momencie sezonu
ze względu na to żeby nie byli w stanie protestować
w drużynie bardzo trzymał to blisko
krótko
i to było dość klarowne i jasne dla wszystkich
pan rządził swoimi redakcjami
tak jak rządzi się
w klubie, w piłkarskim
różnymi, wie pan niech chyba nie miał
czegoś jednego wzorca
rządzania klubem
czyli ten model
w afergulsona
wydaje mi się trochę retro
teraz w większości szatni
to piłkarze rządzą
a nie trenerzy

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Tomasz Lis. Nie chce być już dziennikarzem?

ze szkodą dla klubów i drużyn
jak patrzę
na trenerów
to akurat bliski mi się
wydaje wzorzec
Hubert Wagner
trenera naszych siatkarzy
z 1976 r.
z ich przed ich rzyskami
i na ich rzyskach w Montrealu
nazywanego Katem
mimo że większość zawodników
to byli jego koledzy z parkietu
powiedział, że doprowadzi
drużynę do złota
wywalczył razem z drużyną do złoto
ale z drugiej strony
jest mi bliski model
Jürgena Klopa
który stara się być
przyjacielem
doradcą, a czasem terapeutą
ale też by z bardzo zeroidulkowy
i bardzo restrykcyjny
jeżeli się nie przestrzega zasad, które ustalił
no sorry
na tym polega praca
i wracamy jak po wybudu
i każdy trener Klop potwierdza
gramy dla tych ludzi, którzy siedzą w trybunach
oni chorują jak woły
żeby kupić sobie bilet
i usiąść na trybuny i nas oglądać
należy im się
od nas szacunek
a jedyna forma
szacunku to jest po prostu dać
na boisku z siebie
100%
jak mówią sportowcy maksa
nie zagrać na pół gwistka
nie odpuścić
nie prześlizgać się przez mecz

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Tomasz Lis. Nie chce być już dziennikarzem?

tylko wybrać flaki
i pojechać na końcu
jak się mówili z posportowym
a i tak powinno się też pracować
w redakcjach, w mediach
tak się powinno wszędzie pracować
gdzie
w miejscach
gdzie po drugiej
stronie są
odbiorcy, widzowie czy trynicy
oni płacą
na pensji
dzięki nim żyjemy
dzięki nim mamy
za co żyć, dzięki nim
możemy wyjeżdżać na wakacje
bez nich nasza praca nie ma sensu
bez nich
jesteśmy skazani na niebyt
głód i nieistnienie
więc tak
mnie zastanawiał to, na ile to nie jest
już właśnie podejście retro do tego
dzisiaj jest
wesołe biura, śniadania
może jest, ale z drugiej strony
my w faktach
codziennie po kolegium wszyscy jedliśmy
śniadania
aż do momentu
Tadecki się ciężko obraził
na pana z bufetu
nie wiem o co poszło, ale on jak się
zatnie to jest po prostu nie do ruszenia
i chyba przez trzy lata do końca
do końca mojego pobytu w faktach
nie schodził z tego bufetu
ani raz, ale śniadanka
śniadanka były
zawsze
ja nie jestem w ogóle w korporacji
jest takie, ta słodka

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Tomasz Lis. Nie chce być już dziennikarzem?

pierdząca atmosfera
w korporacji czasem
była dla mnie drażniąca
mimo że rozumiem, że
korporacje
mają swoje wymogi
swoje reguły
swój świat
i jak się w tym świecie
funkcjonuje
trzeba to przyjąć
funkcjonowałem wystarczająco
długo, żeby zdarzyć sobie z tego
sprawa i rozumieć
W czerwcu 2008 roku
w dzienniku okazało się tak, że Luizy
jeden z dwóch
najbardziej obrzydliwych tekstów
jak które
przeczytałem o sobie
bym chłopił, kto jest drugi
i moi byłej żonie
kłamstwo na kłamstwie
wszystko
to dlaczego pan nie pozwolił wtedy?
ale co miałem?
wie pan, miałem
pozwolić jakąś pannie
przepraszam
i kłócić się z nią w sądzie
czy jak napisała
lis z lisową
zażerali
sushi
a redakcji zafundowali klopsy
tego przez to upakażający
nie, no trzeba wie pan
przyjąć
dlatego ja na przykład nie jestem wrogiem
ale jestem zwolnikiem autoryzacji
w grę większące dziennikarze
za dużo
dużo razy przekręcano

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Tomasz Lis. Nie chce być już dziennikarzem?

moje słowa
dopisywano rzeczy, których nie powiedziałem
żebyś z tego nie wyciągać
wniosków
więc ten tekst był całkowicie
kłamliwy
nie tylko w odniesieniu do mnie
nawet nie przede wszystkim do mnie
informatorem
i byli ludzie
którzy albo wyrzuciłem z pracy
albo mieli
jakiś spór z moją
byłą żoną
i niektóre rzeczy tam były
horendalne
typ gorendalne, typu
jakaś pseudohistoria
pod Han na lis nie wiedziała
to pamiętałem
i że już miała powiadać
w Ursum, Wilius Rumie
kto to był, ten kuczer
cudzystów nie chodziło
jak to na kuczera
ten kuczer, na który był
zamach, więc
jako był żon, mąż Han na lis
mogę stwierdzić, że ona doskonale wiedziała
kto
kim był kuczera
i byłyby w stanie bardzo precyzyjnie
w określonym punkcie
Warszawy pokazać
miejsce, gdzie był
zamach na kuczere
zupełnie nawiasy, mówiąc Gresia
mało kto wierze
zamach, na kuczere był dokładnie
50 metrów
od miejsca, w którym
5 października 39 r.
stał

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Tomasz Lis. Nie chce być już dziennikarzem?

na trybunie Adolf Hitler
pozdrowiający
w Warszawie
przy maszerujący
po zdobyciu stolicy naszej
wojska Wehrmachtu, tuż
w miejscu, gdzie ulica Szopena
dochodzi do parku Jazdowskiego
zupełnie na marginesie, więc
ale wykonałem dzisiaj telefon do
Chani, który trwał chyba 3 minuty
i zapytałem się
dlaczego nie podałeś do sądu
ona powiedziała, że ona chciała
no to trzeba było
powiedziała, że miała
chomulcowego
kojarzy palgosz
ja muszę
to odpowiednik
winytuszka, rozumiem
tak, ale
nie pamiętałem, żeby chciała
może tak
natomiast prawdą jest ewidentnie
że ja uważałem, że
ładowanie się w ten proces
nie ma sensu, jakąś kłamczuchę
będę
oglądał całymi latami
będę musiał prostować
te kłamstwa
które pewnie będę wysłuchiwał
które będę wysłuchiwał
kolejne x-razy
potem
po drodze
zapomnę o sprawie
nerywam
nerywam i przejdę
ale będę musiał jeszcze
na końcu
zapłacić za to wszystko z własnej kieszeni

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Tomasz Lis. Nie chce być już dziennikarzem?

no, sens
to, w którą stronę zmierzają dzisiaj redakcje
to też co pan odpowiedział?
nie wiem czy można uogólniać
myślę, że jest dużo fajnych
wartościowych
które mi się podobają
które cenię jako odbiorca
czy chucha, czy telnik
ale jest bardzo duże oddziałośćwo
a przede wszystkim
uważam, że
w ostatnich 8 latach
w większości media
swoje role
spełniają źle
ponoszą dużą część winy
za to, że to złot trwa już 8 lat
albo to rozgrzeszają
albo bagatelisują
albo co więcej
fundują tej władz
dymną
często za akces, pieniądze, reklamy
to, które to media?
no, większość
zaczynając
od media tak zwanych kiedyś publicznych
przez
prasę orygnowską
przez media ryzyka
przez tygodniki, przez pawane
do pisu
i otrzymujące zespołych
skerby państwa
10 milionów złotych
ja podam przykład
ja miałem paru dobrych znajomych
wśród prezesów
spółek skarbu państwa
za poprzedniej władzie
jak ja chciałem
od PZU

czy od Orlenu
kilkudziesięciu tysięcy złotych
to spotykałem się
z prezesem prezesem
Orlenu Jaskiem Krawcym
i prosiłem o 20-30 tysięcy złotych
Karnowscy czy Sakiewicz
co roku dostają
od spółek skarbu państwa
20-30 milionów
taka drobna różnica
inna apoka
no inna, inna i to różnica jest jednak
powiedział panu, jakiej media?
media ryzykowne
a to łatwo się domyślić
tak, media typu
dwie stacje
ja tylko pytam
czy jest przypadkiem, że poranne
najbardziej prestiżowe
rozmowy w dwóch
wielkikomercyjnych radiach w Polsce
prowadzą ewidentnie
zwolennicy PiS-u
czy to nie jest przypadek
a które to radia?
te dwa największe w Polsce
czy też i w jednym przypadku
zawarto otwarte deal
z nową władzą
dla świętego spokoju
w mediach publicznych
w mediach ryzyka
największych gazetach w Polsce
zostaje nam jedna stacja informacyjna
dwa tygodniki i jeden dziennik
i to jest tyle
jeśli chodzi o równowagę
w Polsce, więc jak Kaczyński bredzi
że nasi przeciwnicy
czytaty
przewaga w mediach

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Tomasz Lis. Nie chce być już dziennikarzem?

to jest tak
ogródna wzdóra i mostrualne kłamstwo
że tylko Jacek Kurski
mógłby wrzucić
siebie większe
ale uważam, że pan nie lubi strzał w niebo
patrzac na to, że
jeżeli ktoś by pana atakował
to też wywołał pan, żeby mówił to
wprost, to które, to stacje, którzy ten dziennik
aż
no nie, po nazwiskach nie chcę lecieć
zapraszam do dyrektury mojej książki
w której
o której Paweł Łaskawie
podaj, że 7
maja już wyjdzie
przepraszam, kwietnia wyjdzie z dukami
tuż przed
tam między innymi jest alfabet
polityków
i dziennikarzy mój
i dość szczerze
niektórych, a nawet brutalnie szczerze
oceniam
a co panu się podoba w dzisiejszych mediach?
podabają się
bardzo niektóre materiały
w TVN24
młodych, zdolnych ludzi, którzy
chcą
opisywać
zło, które reprezentuje
dzisiejsza władza
podoba, spotkałem
powiedziałem o monice
czołgasi, kołędzie
podoba mi się też zagata
Adamek i podoba mi się
Jaromir
widz, który nie ma litości dla
polityków, dla Dada
na kurtażach sejmowych

dobro roboty robi
wielu ludzi
podoba mi się
dobroż oracz
z gazetapy, gazetów wyborczej
czy gazetapy, czy z wyborczej
powinien być to, tam są różne
trochę dwie firmy, firmie
więc nawet nie wiem do kogo jest ona
teraz przygotowana
lubię Piotrka
teraz, więc
jest sporo rzeczy, które
lubię, lubię
wielu autorów polityki
tak
pan Jacek Rzekowski powiedział u mnie
że jeżeli Szymon Jadczak nie udowodni panu molestowania
o którym napisał powinien spalić się
ze wstydu i przestawić być
odpowiadając tylko stwierdzam, że pan Jadczak
wśród pytań,
które mi wysłał
w czerwcu
dobrze pamiętam
w czerwcu, tak
za
było także
pytanie dotyczące
tego
dostał bardzo kodegoryczną
odpowiedź na to pytanie
i przez zupełnie przypadek akurat
tego w jego tekście nie było
i co to była za odpowiedź?
że
to jest oszczerstwo
pomówienie
i same to oszczerstwo
i pomówienie ma charakter procesowy
dlaczego pan go nie pozwolę
ani wirtualnej Polski?
może to troszeczkę

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Tomasz Lis. Nie chce być już dziennikarzem?

wracamy do punktu A
spokojnie
czyli historyjski
z artykułem Dziennika
którą sam
promował i przypominał
w ostatnich chwilach, wie pan
czy ja chcę spotykać
i płacić za spotkania
z facetami, które go nie
mam ochotę w życiu spotykać
ani na ulicy, ani w kawiarni
ani nigdzie niekoniecznie
moje
adwokatki, obie pani
zadały, na czym mi to by zależało
ja mówię, żeby być święty
spokój
słuchaj, proces
jeśli ten facet
jest, a widzimy, że jest
atencjuszem, rządem, sławą
który chcesz
nabić punkty
i skakać we twoich precjach bez końca
no to proces
będzie absolutną receptą
że nie będziesz miał
spokoju przez całe lata
i jeszcze będziesz musiał
na końcu nam zapłacić, przekonał mnie
ale jednak wie pan, że gdyby
udowodnił to
pokożyłby jednak pan
że też... ja wiem
znam jakiś czas
jakiś czas przedawnień
i powiem panu, że
jako maratoniczek potrafi być
bardzo cierpliwy
ja do maratonów
się przygotowywałem
latami

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Tomasz Lis. Nie chce być już dziennikarzem?

bieg sam jest krótki
ale...
naprawdę potrafię w życiu
być bardzo cierpliwy
ale potrafię też długo czekać
jak trzeba
ale pamięta pan, że kiedy Czesław Michniewicz
powiedział, że pozywa Szymona Jadcza
w środowisku wrzało
tylko skrytykowane?
Nie, Michniewicz rzucał
skrytykowany z tego, co pamiętam
za to, że chciał
pozbać z art. 212
tak, tak, tak, bardzo mam planację
więc
który jest dyskusyjny
choć na wiasy, mówiąc
moje zdanie na temat
tego art. jest inne
niż większość środowiska
nawet prawników
ja uważam, że są dziennik
podwędzę portfel
i napisał, napisze
pan zadzwonił po policję, że jestem złodziejem
to będę zapowiadał karnie
jeśli pan napisze tekst
i niszcza już niszczy życie
to luzik, więc więcej, więcej
ja uważam, że 212 powinien być
w kodeksie karnym
tylko, tylko, tylko, że tak powiem
nie jest dobrze, kiedy
z 212
korzysta władza wobec dziennika
że to byłoby
to było złe, to byłoby złe
pan Jadcza napisał w zdecydowanej większości
nasi rozmówcy i rozmówczy i nie chcą podawać
się pisać pod swoim nazwiskiem
to jest człowiek miściwy, wciąż bardzo potężny
zdolny zaszkodzić każdemu, kto mu podpadnie

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Tomasz Lis. Nie chce być już dziennikarzem?

jest pan miściwy?
w ogóle nie jestem
a to są kolejne
znaczy, to te zdanie jest żalosne
można to napisać
o każdym, jeśli się chce
on jest miściwy
on jest mały
on jest agoncentrykiem
więc, jak
gość, który ma absolutnie
chorobują obsesję na moim punkcie
piszą ściwości
no to to jest dość groteskowe
sam pan uważa się za
gwałtownego porywczego?
ale w istocie potrafię
pamięć mam niezłą, powiem tak
uważa się pan za porywczego?
nie
a kiedy przeczytał pan
wstępniak Tomasza Sekielskiego, to co pan sobie pomyślał?
nędza
poniżej wszelkiej krytyki
dlaczego?
facet, który
o czym wszyscy doskonale wiedzieli
przez lata był moim pupilkiem
gość, który
przez kilkanaście lat
po tym, jak przestałem
przestałem
pracować w TVN
publicznie
nazywał mnie, zwracał się
do mnie tato
a ja do niego synu
próbował się kreować na ofiarę
jakiegoś mobbingu, czy
ofiary, jakiegoś nieby krzywdę przyjął
więc jest
sekielski
czegokolwiek o tym nie doznał

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Tomasz Lis. Nie chce być już dziennikarzem?

to powiedziałbym troski
sympaty
i
uprzywilejowego
uprzywilejowanego
traktowania, w tym sensie
uważam, że tekst był
razem braku klasy
bardzo synu
przepraszam, ale nie mogę
tego inaczej zakwalifikować
słabe
czy to pan Newsweek?
czasem zaglądam
i jak?
nie chcę recenzować
to byłoby zbyt proste
jak już mówiłem, przed chwilą w oklasie
to nie mogę
teraz dać
przykład
na przykład tej braku, nie będę recenzował
pracy
moich koleżanek i kolegów
z wieloma
z nim się regularnie spotykam
z wieloma
wciąż współpracuję na bieżąco
więc
swoje słyszę
swoje wiem, swoje mówię
ale nie muszę tak robić publicznie
jaka jest różnica pomiędzy dobrym szefem
a dobrym dziennikarzem
jaka jest różnica
że można być dobrym dziennikarzem i złym szefem
i może
bywa też odwrotnie
a pan był dobrym szefem
i dobrym dziennikarzem?
wydaje mi się, że
zawsze byłem dobrym dziennikarzem
a bywałem

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Tomasz Lis. Nie chce być już dziennikarzem?

z złym szefem
potrafiłem wskazać sobie
potrafiłem nie potrzymać na sobie czasem
powiedzieć na głowę
nie wszyscy
są w stanie docenić
serdeczność, bliskość
i skracanie
skracanie dystansu
niektórzy uważają to za
słabość
i pretekst
żeby skoczyć na głowę
a kim woli pan być dziennikarzem
nie?
wie pan nie
ja chyba niespecjalnie zawsze lubiłem
być szefem
pierwsza moja propozycja
żeby zostać szefem
to prezes TVP
Andrzej Zaorski
mi zaproponował
bycie szefem publicystyki
w telewizyjnej jedynce
znaczy ja powiedziałem pani prezes
ja nie chcę być żadnym
nie chcę być żadnym dyrektorem
nie chcę mieć służbowego
samochodu, teczki i pieczątki
w ogóle to nie interesuje
ja chcę być dziennikarzem
więc odmawiam
panu
po pierwsze dlatego
że mnie to nie interesuje
po drugie za dwa miesiące wyjeżdżam
na Stendhal do Ameryki
i wrócę stamtąd jeszcze lepszym wynikiem
niż wyjeżdżam
i to jest mój cel
większą karierę mógł pan zrobić jako polityk?
a nigdy się pan nad tym nie zastanawiał?

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Tomasz Lis. Nie chce być już dziennikarzem?

nie na tyle żeby
podjąć decyzję
która by to nie była by błędem
powiedział pan
jakie błędy popełniłem
gdyby pan tutaj
nie wykluczał, że gdyby pan
przesłuchiwał teraz
innego lisa polityka
i zadał pan pytanie
które zadał pan wcześniej
o błędy
no to
nie wykluczałem, że wtedy bym powiedział
że zmiana zawodu
była błędem propanowaną
i to nie raz
te propozycje w części były bardzo atrakcyjne
i tyle?
i nie czułem tego
ja jestem w stanie
podejmować szalennie
ryzykowne decyzje
ale jest jeden warunek podstawy
muszę to czuć
nawet nie niekoniecznie
tylko na poziomie racjonalnej
plusy, minuty na karce
ale czuję, że to ma sens
że to wyjdzie, że to się może udać
nie czułem, nie podjąłem, nie żałuję
a jak pan chce się teraz spełniać
co pan udaje spełnienie
bo ja oglądam pana kanał
co pan daje spełnienie?
zawodowo
ja nie wiem czy jeszcze jestem dziennikarzem
nawet nie wiem czy chcę być
w sensie przynależności tego świadowiska
chcę być
niezależnym komentatorem
przedsiębiorcą
to chyba na tym etapie

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Tomasz Lis. Nie chce być już dziennikarzem?

mnie
bardziej rejestruje
pisać książki
a może za jakiś czas wyprowadzić
stąd do uroczego domku na Mazurach
chciałby pan napisać jakąś powieść?
nie wykluczam
i to może się wydarzyć
tak bliżej niż nam się wydaje?
tak się może wydarzyć w ciągu paru lat
co będzie z sukcesem książki, która
wyjdzie w maju?
ile egzemplarzy
pan chciałby sprzedać?
jak najwięcej
to wiem
to już ustaliliśmy
a ile to jest dużo?
duże to na pewno
kilkadziesiąt tysięcy
a ta książka będzie
niosła za sobą dużo kontrowersje?
nie tak jak niektórzy myślą
że może też tak
ja tam się specjalnie nie mityguję
a jeżeli chodzi o
to pilnowałem, pilnowałem się
żeby to nie było procesowe
ale bardzo też pilnowałem, żeby to było ciekawe
i jak pan teraz to czyta?
no bo rozumiem, że już chyba jest
całyś czy jeszcze nie? tak jest
to żałuje pan, że coś czegoś
pan nie powiedział?
nie to jeszcze przede mną
i jak pan widzi swój kanał na YouTube
żeby tego rozwijać
zobaczymy, to są pierwsze kroki
ja jestem przygotowany
do trudnych
początków
jakoś jest
niemal mój standard

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Tomasz Lis. Nie chce być już dziennikarzem?

że nie zaczynałem nigdy
od wow, tylko bardzo często na początku
były albo w top, albo trudności
nie to mówię, nie zrażam
więc spokojnie
step by step by step
ja się zawsze jak trenowałem jako atletykę
to się z kolegami zawsze śmialiśmy
z kogoś, kto zakładał kolce
czyli te buty
do biegania
i ruszał z kopyta i zawsze jak się tracili
te, bo ci je kolce zapalą
zapalą
maraton się nie biegnie na pierwszych sztu metrach
ani na pierwszym kilometrze
prawdziwy bieganiec się zaczyna
na 10.20.30.35
i tego panu rzecz odciąga
tej cierpliwości?
i wtedy też, żeby była pewna jestność
wtedy też zaczyna się prawdziwy ból
o którym można być
bardzo długo mówić
i jest pan na niego gotowy?
wie pan
tytuł książki
Tomasz Lisna żywy, ponieważ
choroby
i niektórzy ludzie chcieli mnie
ukatrupić
jakoś na razie się nie udało
powtarzam cały czas
że mówię dobra
4 udara
ja bardzo sobie ceniłem
wczoraj oglądałem
siedząc na kanapie
wiszący na półce
medal, który dostałem w Chicago
za
ukończenie sześciu
największych maratonów na świecie

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Tomasz Lis. Nie chce być już dziennikarzem?

byłem zdziwiony
jak skonstatowałem
że za tydzień
czyli za 9-10 dni
będzie
już pół roku od tego momentu
i prawie pół roku
od tej, od momentu, kiedy 3 dni później
nagle straciłem słuch
i wylądowałem
w
szpitalu
ale się śmieję, że może powinienem być
drugi medal, bo uważam, że
4 udary plus zawał, to już jest
całkiem przyzwoity wynik
to prawda, a już tak zmierzając
całkowicie do końca, bo to jest bardzo interesujące pytanie
choć wydaje się bardzo, bardzo proste
ale w Pana wykonaniu może być
oryginalne, jakie Pan ma marzenia?
Domek na Mazurach
chyba
więcej niż jeden
pies, 2 albo 3
raczej powiedziałbym
trochę spokoju
odzyskanie
na tyle zdrowia, żeby lekarze
nie krzyczeli do ucha, że naprawdę
już nie mogę biegać
ale
z autetycznych marzeń
jeszcze raz
popadnę czyści Pana
słuchacza czy widzów
marzę o tym, żeby w Polsce wróciła
normalność, póki rządzi
Kaczyński i jego partia normalności
tutaj nie będziemy, będziemy się
usuwać w stronę autorytaryzmu
dyktatury
prawa, że dość nie będzie

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Tomasz Lis. Nie chce być już dziennikarzem?

kolejny atak na wolne media
na wolne sądy
na samorządy, na organizacje obywatelskie
na wszystko
na wszystkie fragmenty naszego
przestrzeni publicznej
gdzie jest odrobina niezależności
od tej władzy, której to
niezależności
kaczyński organiczny
nienawidzi
to jak mówię, nie będzie proste
ja nie tylko nie twierdzę, że
że zwycięstwo jest gwaranty
gwarantowane
ja uważam, jak mówię, że będzie
ale strasznie trudne
ale jednak to jest to
ten mecz, w którym inaczej
niż wczoraj na narodowym, to my
zagramy
i jak będziemy gryźć trawy, walczyli
to sukces jest możliwy, wszystko w naszych
rynkach, nie zawsze w naszej historii
tak bywało
i tego się powinniśmy
trzymać, bardzo panu dziękuję
dziękuję bardzo
i do zobaczenia